

JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

## PROBLEM POBYTU CELTÓW W MAŁOPOLSCE \*

Badania nad problemem celtyckim w Polsce mają swoją dawną tradycję; już w 1856 r. wspomniał o Celtach Karol Rogawski omawiając wykopaliska w Leżajsku<sup>1</sup>. Nieco później Konstanty Tyszkiewicz przypisał im znajomość obróbki brązu; istnieje też wzmianka o nich w pracy G. A. Crügera<sup>2</sup>. A. Seger omawiając w 1896 r. znaleziska przedrzymskie ze Śląska wyodrębnił grupę grobów szkieletowych z ceramiką toczoną na kole i brązowymi naramiennikami, ale nie uznał jej za celtycką. Dopiero w 1904 r. pod wpływem mnożących się odkryć określił ją jako taką<sup>3</sup>.

Niemal współcześnie, bo w latach 1898 i 1900, W. Demetrykiewicz w pracy pt. *Wykopaliska w Jadownikach Mokrych i w Gorzowie oraz inne ślady epoki La Tène w Galicji Zachodniej*<sup>4</sup> zestawił po raz pierwszy zabytki późnolateńskie z południowo-zachodniej Polski. Wbrew zdaniu Piekosińskiego<sup>5</sup> określił skarb z Gorzowa, pow. chrzanowski, jako

\* Praca była referowana na zebraniu naukowym działów IHKM PAN: Archeologii Polski i Archeologii Powszechnej, w dniu 11 grudnia 1954 r.

<sup>1</sup> W artykule niniejszym wymieniam tylko kilka najważniejszych pozycji dotyczących zagadnienia celtyckiego. Pełne omówienie odpowiedniej literatury znajdzie się w monografii, którą opracowuję.

<sup>2</sup> J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Biblioteka Prehistoryczna, t. 3, Poznań 1949; podaje: G. A. Crüger. *Über die im Reg. Bez. Bromberg aufgefundenen Alterthümer und die Wanderstrassen römischer, griechischer, gothischer u. keltischer Heere von der Weichsel nach dem Rheine*, Moguncja 1872. Pracę tę Kostrzewski uznał za zupełnie bezkrytyczną (*op. cit.*, s. 44, 56, 60).

<sup>3</sup> Por. M. Jahn, *Die Kelten in Schlesien*, „Schlesischer Altertumsverein in Breslau. Quellenschriften zur ostdeutscher Vor- und Frühgeschichte“, t. 1, Leipzig 1931, s. 1—3.

<sup>4</sup> „Materiały Antropolog.-Archeol. i Etnogr.“, t. 3: 1898, s. 93—108.

<sup>5</sup> F. Piekosiński, *Monety znalezione w Gorzowie pod Oświęcimiem*, „Wiad. Numizm.-Archeol.“, t. 2: 1893—1895, nr 213, s. 316, 320; według P. F. Fourniera („Gallia“, t. 5: 1947—1948, s. 465) ostatnie badania na małych oppidach wykazały, że nagromadzona tam szlaka jest śladem dawnych kuźnic. P. Bieńkowski opublikował pracę pt. *Die Darstellungen der Gallier in der hellenistischen*

celtycki. W 5 tomie „Wiadomości Archeologicznych“ wspomniał ponadto o zeszlonych wałach kamiennych w Tyńcu.

Jedną z pierwszych prac uogólniających zagadnienie było dzieło M. Mertinsa *Wegweiser durch die Urgeschichte Schlesiens und die Nachbargebiete* (Wrocław 1906). Podaje on zestawienie znanych w owym czasie wczesnolateńskich grobów szkieletowych ze Śląska. Autor wiąże je z celtyckim plemieniem Bojów, które ziemi czeskiej pozostawiło nazwę *Bojohaemum*.

Z kolei zagadnienie to poruszył m. in. J. Kostrzewski w pracy pt. *Die ostgermanische Kultur der Spätlatenzeit* wydanej w 1919 r. jako 18 i 19 t. seryjnego wydawnictwa Mannus. Ten sam temat omówił w dwu pracach, pt. *Kultura lateńska (La Tène) na obszarze b. Królestwa Polskiego*<sup>6</sup> i *Jeszcze o kulturze lateńskiej na obszarze b. Królestwa Polskiego*<sup>7</sup>. Z innych polskich prac wydanych w okresie międzywojennym należy wymienić Z. Zakrzewskiego *O monetach celtyckich znajdujących w Polsce* i L. Piotrowicza *Les trouvailles de monnaies celtiques*<sup>8</sup>.

Trudno wyliczyć w szkicu niniejszym wszystkie prace przyczynkowe dotyczące zagadnienia celtyckiego, np. publikowane przez A. Sęgera, M. Jahna, K. Tackenbergę, B. Richtholena i innych w pismach „Altschlesien“, „Altschlesische Blätter“, „Mannus“ itp., istnieje ich bowiem bardzo wiele.

W latach 1929—1930 napisana została dysertacja doktorska J. Rosen-Przeworskiej pt. *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich*. Ogłoszona drukiem z dużym opóźnieniem ukazała się we wrześniu 1939 r., już po wybuchu II wojny światowej<sup>9</sup>. Autorka postawiła tezę, iż zabytki celtyckie odkrywane na ziemiach polskich są śladem dwu kolejno po sobie następujących inwazji, idących od strony Słowaczyny i Węgier w kierunku dorzecza Wisły po Nidę. Inwazje te mogły posunąć się

---

*Kunst*, Wien 1908; przetłumaczona na język francuski ukazała się w wydawnictwach PAU w 1928 r. Praca ta zawiera materiał nie związany bliżej z terenem Polski.

<sup>6</sup> J. Kostrzewski, „Przegl. Archeol.“, R. 1: 1919 z. 1—2, s. 3—17.

<sup>7</sup> J. Kostrzewski, „Przegl. Archeol.“ R. 3: 1921 z. 3—4, s. 116: „Mimo kilkowiekowego sąsiedztwa z Celtami, a może nawet zmieszania z nimi, ludność ziem naszych zachowywała się opornie wobec wpływów ich kultury i dopiero ok. 150—100 r. przed Chr. występują u nas wyraźnie pierwiastki celtyckie zarówno w złotnictwie, jak i formach narzędzi, ozdób i broni“.

<sup>8</sup> Z. Zakrzewski, „Przegl. Archeol.“, t. 4: 1928—1932, s. 216—221; L. Piotrowicz, *Les trouvailles des monnaies celtiques en Pologne*, „Eos“, t. 34: 1932—1933, s. 413—426.

<sup>9</sup> „Światowit“, t. 19: 1935, reed. 1948, s. 43—63.

dalej ku północy; znamy bowiem interesujące skupiska wyrobów niewątpliwie celtyckich w okolicach Warszawy oraz na Kujawach. Pierwsza nastąpiła około 400 r. p. n. e., druga około 200—150 r. p. n. e. Zwarte występowanie zabytków celtyckich pokrywało się z zasięgiem nazw rzecznych, uznanych również za celtyckie. Najsilniejszym argumentem przemawiającym na korzyść tej tezy były dwa groby celtyckie wojowników z Iwanowic, pow. miechowski, odkryte przez L. Kozłowskiego na cmentarzysku późnołużyckim. Groby, szkieletowy i ciałopalny, wykazywały w rytuale pogrzebowym i w zawartości daleko idące zbieżności z podobnymi grobami z terenów, gdzie obecność Celtów była poświadczona źródłami archeologicznymi, pisanymi i językowymi. Świadczyło to, zdaniem autorki, iż były wykonane przez współplemieńców dobrze zaznajomionych z wszelkimi tajnikami obrzędów celtyckich. Natomiast gdyby wojownicy celtyccy byli chowani przez obcą plemienną ludność tubylczą, niewątpliwie dałyby się zauważyć jakieś odchylenia i niedokładności. Znamienna była także obecność ceramiki toczonej na kole, gdyż ta jedynie w bardzo rzadkich wypadkach bywa towarem importowanym. Misa łużycka w jednym z grobów (nr 34) świadczyć mogła o względnie pokojowych stosunkach z ludnością miejscową, której autorka bliżej nie definiowała. Jak wykazały późniejsze znaleziska, w Żernikach Wielkich, pow. wrocławski, mamy także obok ceramiki celtyckiej miejscową. Celtowie czechosłowaccy obok naczyń toczonych wkładali do grobów także i miejscową ceramikę lepioną ręcznie. *Vice versa*, na cmentarzysku podkłoszowym w Błoniu, pow. sandomierski, w grobie nr 68 odkryte zostały celtyckie naczynia toczone na kole<sup>10</sup>. Już po napisaniu dysertacji autorka miała możliwość poznać świeżo wówczas odkryte naczynie celtyckie pochodzące z grobu w Wilkowie, pow. miechowski<sup>11</sup>, które utwierdziło ją w przekonaniu o słuszności postawionej tezy.

Ekspansję Celtów Rosen-Przeworska uznała za militarną. Teza ta zbliżała się do poglądu J. Kostrzewskiego, ogłoszonego w 1939 r. w pracy *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, choć powstała wcześniej od niego. Autorka zaznaczyła, że ekspansje te były raczej krótkotrwałe, natomiast pominęła ważne zagadnienie celu, jaki mieli Celtowie posuwając się w tym nieznanym świecie, którym było Zakarpacie dla ówczesnego kręgu cywilizowanego i na pół cywilizowanego. Ten ostatni reprezentowali właśnie Celtowie. Nie wyjaśniła, czy te dwie kolejne

<sup>10</sup> Moravský Krumlov, „Archeol. Rozhl.“, R. 6:1954, s. 52; J. Kostrzewski, *Prasłowiańszczyzna*, Poznań 1946, s. 155.

<sup>11</sup> Muzeum Archeologiczne PAU w Krakowie; „Z otchłani wieków“, R. 6:1931, s. 69; S. Nosek, *Notatki archeologiczne z pow. miechowskiego*, „Wiad. Numizm.-Archeol.“, t. 16:1934, s. 116, ryc. 2.

ekspansje pozostawały ze sobą w jakimś związku, czy też były to zjawiska odrębne. Pominięto też całkowicie zagadnienie charakteru współbytownia Celtów z ludnością tubylczą. W części zawierającej ogólną charakterystykę kultury celtyckiej w dwu pierwszych fazach okresu lateńskiego Rosen-Przeworska wyodrębniła wschodnią grupę celtycką, która przy wielu cechach wspólnych z zachodnią wykazywała jednak swoistą specyfikę<sup>12</sup>. Zgodnie z ówczesnymi poglądami autorka oparła swe rozważania wyłącznie na zabytkach ruchomych i obrządku pogrzebowym, zupełnie pomijając istotne zagadnienia osadnictwa. Nie określiła również przyczyn, które spowodowały odrębność wschodnio-celtyckiego kręgu, natomiast akcentowała silne związki zabytków celtyckich z Polski (zwłaszcza znalezionych w Iwanowicach) z zabytkami z Rusi Podkarpackiej, Słowaczyny i Węgier. Pogląd ten znajduje jeszcze mocniejsze poparcie w świetle ostatnich znalezisk z obszaru Czechosłowacji. Między innymi w Ipelskem Předmostiu odkryto niemal identyczne jak iwanowickie miecze z łańcuchami pokrytymi ornamentem dołkowym wytrawionym kwasami, ostrza włóczni, umbra tarcz, fibule żelazne<sup>13</sup>. Co ciekawsze, występują tam także groby ciałopalne. W dalszej części pracy J. Rosen-Przeworska zestawiając zabytki celtyckie z obszaru południowo-wschodniej Europy starała się powiązać je z problemem pobytu Celtów w Polsce<sup>14</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie powstało monograficzne opracowanie zabytków celtyckich na Śląsku dokonane przez M. Jahna<sup>15</sup>. Praca ta, w przeciwieństwie do *Zabytków celtyckich na ziemiach Polski*, zestawia materiał ze wszystkich trzech faz okresu lateńskiego. M. Jahn omawiając fazę wczesnolateńską zaznaczał, że ani jeden grób nie został metodycznie przekopany i z tego powodu rozporządzał danymi niekompletnymi. W znaleziskach śląskich uderzała stosunkowo mała ilość broni w porównaniu z obfitością ozdób, co nawiasem mówiąc stanowi interesującą analogię do wczesnolateńskich zabytków z Polski. Z tego okresu

<sup>12</sup> Również W. Kersten (*Der Beginn der La Tènezeit in Nord-Ostbayern*, „Praehistorische Zeitschrift“, t. 24: 1933, s. 960 n.) usiłuje wyodrębnić specyfikację kręgu wschodnioceltyckiego.

<sup>13</sup> „Archeol. Rozhl.“, R. 3: 1951 z. 2—3, s. 156—158, ryc. 119—121, 123—125, także por. przyp. 8.

<sup>14</sup> Część pracy nie została ogłoszona drukiem. Miała być dalej rozbudowana. Nosila też niewłaściwy tytuł, gdyż uwzględniała zabytki spoza granic Polski.

<sup>15</sup> J a h n, *Die Kelten in Schlesien*. Rozprawa ta była poprzedzona dwiema pracami (tenże, *Die Bewafnung der Germanen in der älteren Eisenzeit*, Mannus-Bibliothek, nr 16, Würzburg 1916; tenże, *Der Reitersporn, seine Entstehung und früheste Entwicklung*, Mannus-Bibliothek, nr 21, Leipzig 1921), w których również poruszał zagadnienie Celtów.

bowiem mamy przede wszystkim fibule, bransolety, naszyjniki, klamry do pasa, paciorki szklane, sierpowate nożyki i brzytwy<sup>16</sup>.

W pracy pt. *Prehistoria ziem Polski*, wydanej tuż przed wybuchem II wojny światowej, J. Kostrzewski wyliczając znacznie większą niż poprzednio ilość zabytków celtyckich z Polski pisał: „Zarówno na Śląsku, jak w Małopolsce znamy ślady kultury celtyckiej szczególnie liczne z ostatniego wieku przed Chr. W Bezdiekowie w pow. głubczyckim [obecnie Nowa Cerekwia — *J. R.-P.*] na Górnym Śląsku odkryto prostokątne domy ze ścianami wewnętrznymi malowanymi w białe i czerwone pasy. W Małopolsce wykorzystywała ludność celtycka do zamieszkania także jaskinie (Jaskinia Bębłowska, pow. olkuski), a ułamki ceramiki z domieszką grafitu odkryte przeze mnie na grodzisku poznańskim w powiecie myślenickim mogłyby dowodzić, że także w Małopolsce Celtowie budowali grody, podobnie jak w Czechach i na Morawach“ (s. 291). A dalej: „Stwierdzenie dużego skupiska zabytków celtyckich z późnego okresu lateńskiego, a w tej liczbie także ceramiki na Kujawach, skąd pochodzi też znaczna część znalezionych [...] monet celtyckich, mogłyby wskazać na istnienie tu domieszki ludności celtyckiej, tym więcej że stwierdzono tu też nazwę rzeczną pochodzenia rzekomo celtyckiego (Mień), a w bliskim sąsiedztwie Kujaw występuje druga domniemana nazwa celtycka: Mroga“ (s. 292). Kostrzewski nadal podtrzymuje to zdanie w *Pradziejach Polski*, wydanych w 1948 r.<sup>17</sup>

Cytowane tu prace, tak polskie, jak i niemieckie pochodzące z okresu międzywojennego, oparte są wobec braku planowych badań wykopaliskowych na materiale przypadkowym. Prace materiałowe oraz ujęcia syntetyczne nosiły charakter opisowy i klasyfikujący. Opierano się naj-

<sup>16</sup> Np. fibule z Janiny, pow. stopnicki, Brudzewa, pow. kaliski, Czekanowa, pow. ostrowski, Grabonoga i Wymysłowa, pow. gostyński, Bęczkowie Ław, pow. pińczowski, Szarleja, pow. inowrocławski, Dublan, pow. Lwów (ZSRR), bransoleta z Piwonic, pow. kaliski, naszyjnik z Klonówka, pow. kaliski, paciorki szklane niebieskie z białymi oczkami w grobach 60 i 85 z Gołęcina, pow. poznański, i inne liczne naszyjniki i bransolety celtyckie ze Śląska są zestawione w pracy J. a h n a *Die Kelten in Schlesien, passim* J. Kostrzewski, *Les fibules du type de la Certosa en Pologne*, „Spomenica u pascast prof. Gorjanovic-Krambergera“, 1925—1926, s. 513; J. Rosen-Przeworska, *Zabytki okresu wczesnolateńskiego na ziemiach Polski*, „Światowit“, t. 18:1947, s. 43—68; dalej fibula L<sub>I</sub>—L<sub>II</sub> została znaleziona w grobie jamowym nr 46 w Kacicach, pow. pułtusi, i w Korzenniu, pow. opatowski; K. Musianowicz, *Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach, pow. Pułtusk*, „Wiad. Archeol.“, t. 18:1950, s. 25, tabl. VII, 7.

<sup>17</sup> J. Kostrzewski, *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, [w:] *Prehistoria ziem Polski*, PAU, Kraków 1939, s. 281, 282; tenże, *Pradzieje Polski*, Poznań 1948, s. 157.

częściej na schemacie chronologicznym, skonstruowanym w 1902 r. dla Niemiec Południowych przez P. Reineckiego. Ograniczano się do wyszukania możliwie dużej ilości analogii i powiązania ich w czasie; zabytki te były rozpatrywane najczęściej nie zespołami, ale oddzielnie. Przedmioty opracowywano, zgodnie zresztą z ówczesnymi wymogami, według ich rodzaju, np. ceramika, broń, ozdoby, w izolacji tak od wytwórców, jak i użytkowników.

Jahn podobnie jak Mertius uważał, że zabytki o charakterze celtyckim pochodzące ze Śląska należy wiązać z czeskimi Bojami, ale stwierdzał jednocześnie brak osadnictwa celtyckiego w fazie wczesnolateńskiej. Znaleźiska wczesnolateńskie grupują się głównie w powiatach: wrocławskim, oławskim, strzeleckim — na partiach najżyźniejszych gleb lessowych. Celtowie panowali nad resztą ludności kultury pól popielnicowych, którą Jahn, zgodnie z poglądami nauki niemieckiej, łączył z Ilirami, a nie ze Słowianami. Podkreślił, iż w fazie środkowej okresu lateńskiego Celtowie nadal gęsto zasiedlali pas śląskich lessów, co świadczyło o rolniczym charakterze osadnictwa. Według niego Wandalowie z kolei mieli opuścić te ziemie, więc Celtowie czuli się tam jedynymi gospodarzami. Dopiero pod koniec tej fazy zaczęli ustępować przed napierającymi ponownie Germanami. Zabytki późnolateńskie o charakterze celtyckim występują przeważnie w powiatach: prudnickim, raciborskim, kozielskim. Były one według Jahna śladami oddziaływań Celtów na plemiona wandalskie, które w tym czasie ponownie zajęły Śląsk. Twierdzenie swoje opierał na fakcie, iż spotykamy się wtedy z obrządkiem ciałopalnym, jakkolwiek zawartość grobowa ma nadal charakter celtycki. W związku ze śladami osadnictwa oraz obecnością pieca garncarskiego (Nowa Cerekwia, pow. głubczycki) Jahn stawiał hipotezę, że garncarze celtyccy z chwilą zajęcia Śląska przez Wandalów pracowali na rzecz tych ostatnich. Umiejętność toczenia naczyń na kole upada według niego wraz z wymarciem ostatnich garncarzy pochodzenia celtyckiego. Tezę jego o wandalskim pochodzeniu późnolateńskich wyrobów typu celtyckiego ze Śląska musimy całkowicie odrzucić. Ujemną stroną pracy Jahna jest też niedostateczne powiązanie materiału śląskiego z podobnymi zabytkami z innych części Polski.

W ostatnich latach przed wojną (1935—1939) zagadnienie celtyckie na obszarze Podola Zachodniego i Ukrainy zaczęło się coraz wyraźniej zarysowywać dzięki pracom badawczym M. Śmiszki i T. Sulimirskiego. Odkrywane tam zabytki o charakterze celtyckim pozostawały w pewnym związku z małopolskimi<sup>18</sup>. Materiały zebrane w powyższych pracach nie

<sup>18</sup> T. Sulimirski, *Kultura wysocka*, Prace Prehistoryczne PAU, nr 1, Kraków 1931; tenże, *Scytowie na zachodnim Podolu*, Prace Lwowskiego Tow. Prehist., nr 2, Lwów 1936, s. 32—33; M. Śmiszko, T. Sulimirski, *Przyczynki do po-*

tracą i dziś swej wartości, tym bardziej że niektóre zabytki przypadły w czasie ostatniej wojny. Natomiast nie wystarcza już dzisiaj zawężona ich interpretacja, ograniczająca się do archeologicznego ujęcia bez szerszej perspektywy historycznej.

W literaturze okresu międzywojennego nie uwzględniono w rozpatrywaniu problemu celtyckiego: a) charakteru i celu „ekspansji” celtyckiej na ziemię polską; b) nie wyjaśniono dostatecznie, czy kultura celtycka na całym obszarze swego występowania była odpowiednikiem jednego i tego samego *ethnicum*, nie stanowiła bowiem jednolitej całości; c) nie określając dostatecznie ludności miejscowej, nie definiowano stosunków, jakie łączyły ją z Celtami; d) nie dawano odpowiedzi, w jakim stopniu zjawiska omawiane wpłynęły na rozwój społeczeństw na ziemiach polskich w okresie przedrzymskim; e) nie ustawiono też zagadnienia celtyckiego na platformie współcześnie rozgrywających się wypadków w Europie.

Dyskusja toczyła się głównie koło problemu, czy elementy celtyckie, jakie podówczas były znane, są śladem wpływów, czy też dowodem bytności Celtów na obszarze ziem Polski<sup>19</sup>.

Argumentów *pro* i *contra* nie brakowało i nie brakuje. Do wybuchu II wojny światowej dyskusja została nadal otwarta. Ożyła w pełni w okresie powojennym (1945—1954), kiedy dzięki pracom wykopaliskowym prowadzonym na nie spotykaną dotąd miarę zaczęły ujawniać się, i to licznie, zabytki „podejrzone” o celtyckie pochodzenie. W zestawieniu z materiałem przedwojennym liczba ich wzrosła niepomiernie i zmusiła po prostu do nowego zajęcia się tym problemem. Zasługa przypada tu S. Buratyńskiemu, R. Hachulskiej, H. i W. Hołubowiczom, R. Jamce, A. Kietlińskiej, J. Kmiecińskiemu, G. Leńczykowi, K. Majewskiemu, J. Marciniakowi, S. Noskowi<sup>19a</sup>, T. Reymanowi, B. Zielonce, A. Żakiemu i in.

*znania epoki cesarstwa rzymskiego*, Prace Lwowskiego Tow. Prehist., Lwów 1933, s. 13—21; M. S m i s z k o, *Stan i potrzeby badań nad okresem cesarstwa rzymskiego w pld.-wschodniej Polsce*, „Wiad. Archeol.”, t. 14: 1936, s. 125—136.

<sup>19</sup> Wg językoznawców (T. Lehr-Splawiński) elementów bałtycko-celtyckich mamy 12, słowiańsko-celtyckich 27, a bałto-słowiańsko-celtyckich 24; K. T y m i e n i e c k i, *Ziemie polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 308. Wg A. Brücknera i K. Moszyńskiego brak jest zapożyczeń celtyckich w językach słowiańskich, natomiast H. H u b e r t w *Les Celtes* (Bibliothèque de synthèse historique, Paris 1932), na s. 34, wiąże słowo łacińskie *gladius* z celtyckim *cladiff* oraz słowiańskim *kladivo* (wg Huberta — młot, w rzeczywistości — skarb); s. 300, cytuje m. in., że ciężki pług Celtowie nazywali *ploum*, nosił on zatem słowiańską nazwę; W. H o ł u b o w i c z, *O kształtowaniu się i rozwoju społeczeństw słowiańskich na ziemiach polskich*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa 1956, s. 88 n.

<sup>19a</sup> S. N o s e k, *Kultura grobów skrzynkowych i podkioszowych w Polsce pld.-zach.* PAU. Prace prehistoryczne nr 3, Kraków 1946. Na s. 52 tej pracy czytamy:

Materiał świeżo zdobyty pochodzi przeważnie z planowych prac wykopaliskowych, co oczywiście podnosi jego wartość dokumentarną<sup>20</sup>.

„Pochód kultury grobów skrzynkowych i podkloszowych ku południowi, zatrzymuje się nad górnym biegiem Wisły. W tym samym bowiem mniej więcej czasie (tj. na przelomie V i IV w. przed Chr.) przez Bramę Morawską na Śląsk Górny i do Małopolski południowej wdzierają się celtyckie plemię Bastarnów“. Na s. 126 zaś: „Opracowanie znalezisk celtyckich z ziem polskich daje praca J. Rosen-Przeworskiej, *Zabytki celtyckie na ziemiach Polski ...* Zestawiwszy znaleziska celtyckie autorka dochodzi do wniosku (s. 185), że należy przyjąć dwukrotną inwazję celtycką na ziemie polskie. Pierwsza miałyby miejsce około 400 r. przed Chr. idąc z dwóch kierunków; od strony Czech i Moraw przez Śląsk na południowo-zachodnie połacie Polski oraz z Ukrainy do Małopolski wschodniej. Podobnie druga około 300 r. przed Chr. ze Słowaczyny, Węgier, Siedmiogrodu znowu idzie wedle autorki dwiema drogami od zachodu przez Bramę Morawską i od wschodu z Ukrainy. Wnioski autorki wydają mi się jednak trochę fantastyczne. Najprawdopodobniej bowiem mamy do czynienia z jednym tylko najazdem w okresach późniejszych, wzmocnianym może dopływem nowych sił celtyckich z południa“ itd. Mogę wyrazić tylko prawdziwą radość, iż pogląd głoszony w tekście (s. 52 i n.) przez S. Noska tak bardzo w zasadzie zbliża się do mojego, jakkolwiek w zapisie na s. 126–127 oponuje przeciw mojej tezie. Może niezbyt fortunnie sformułowałam wnioski, jakie mi się nasunęły, ponieważ jednak w skrócie podanym przez S. Noska uległy one pewnemu uproszczeniu, cytuję je *in extenso*. W wydaniu z roku 1939 na s. 49 tak się wyraziłam: „Dzięki wtargnięciu plemion celtyckich z jednej strony do Czech, na Morawy, Śląsk, Słowacznę, z drugiej strony do Rumunii i na Ukrainę, ziemie Rzeczypospolitej Polskiej wchodzi w bezpośredni kontakt z kulturą celtycką już w zaraniu V w. przed Chr.“ Na s. 156: „Zabytki o charakterze celtyckim... świadczyć mogą już dziś ... o inwazji plemion celtyckich na Ukrainę od strony Węgier i Siedmiogrodu. Jest zatem niewykluczone, że plemiona wschodnio-celtyckie mogły także i od pld. wschodu przekroczyć obecne granice Rzplitej Polskiej wdzierając się na teren Małopolski wschodniej wzdłuż dorzecza Dniestru“. Na s. 183 cytuję dość obszernie ustęp z pracy M. Śmiszki — który omawia dako-grecką grupę kulturową na terenie Rumunii, silnie przepojoną elementami celtyckimi — dodając od siebie, iż „południowo-wschodnie rubieże Polski podlegały nie tylko we wczesno- i środkowolateńskiej fazie, ale i w późniejszych okresach, bo we wczesnorzymskim i późnorzymskim, wpływom kultury celtyckiej, która jako mocny komponent wchodziła w skład innych kultur“. I wreszcie na s. 185: „Śladem tej fali celtyckiej od wschodu byłyby zabytki wczesnolateńskie znane z tego terenu, tj. z Ukrainy, oraz ceramika toczona na kole z Nowosiółki, Serwatyniec itp., które w dużym stopniu wpłynąć mogą na rozjaśnienie problemu celto-scytyjskiego“. Tu mogę tylko jeszcze raz podkreślić, że mówiąc o „inwazji“ od wschodu w danym wypadku miałam na myśli wyłącznie owe „celtycko-scytyjskie“ elementy, pasjonujące mnie i dziś. Problem celtycko-scytyjski w ostatnim dwudziestolecu bynajmniej nie upadł, wręcz przeciwnie, w literaturze europejskiej jest nierzadko podnoszony (m. in. praca P. Jacobstaha, *Early celtic art*, Oxford 1944).

<sup>20</sup> Pomijam tu zagadnienie, czy wszystkie prace terenowe na obiektach nas tu interesujących były prowadzone w sposób odpowiadający najwyższemu wyma-



W artykule niniejszym nie mogę dać jeszcze kompletnego wykazu materiału zabytkowego z poszczególnych stanowisk. Będzie to zadaniem prac materiałowych, które prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną opublikowane. Niektóre z nich już są oddane do druku, inne zaś znajdują się w przygotowaniu. Prace te stanowiąc będą podstawę do dalszego bardziej już syntetycznego opracowania, które mam na warsztacie. Z tego też względu nie podaję bardziej szczegółowej rewizji materiału publikowanego w latach 1931—1939, który ukazał się już po napisaniu dwu wyżej wspomnianych monografii. Uwzględnił go dość ogólnie J. K o s t r z e w s k i w swej pracy *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*. W literaturze z lat powojennych brak jest właściwie pozycji poświęconych specjalnie problemowi celtyckiemu.

Tu pragnę tylko naszkicować problematykę zarysowującą się w związku z nowymi osiągnięciami i nowym ujęciem zagadnień archeologicznych z pozycji materializmu historycznego.

Zabytki celtyckie znajdujące się nadal nie tylko na Śląsku i w Małopolsce zachodniej, ale także w Polsce środkowej, na Kujawach. Wydaje się, iż z biegiem czasu może się zatrzeć ów „wyspowy“ charakter wpływów celtyckich, jaki przyjmowano w okresie międzywojennym. Obecnie na pierwszy plan wysuwa się Małopolska zachodnia dzięki stosunkowo dużej liczbie świeżo odkrytych zabytków, i to o kompleksowym charakterze. Dlatego też w pierwszym rzędzie zajmę się tym terenem, który z racji swego położenia geograficznego stał się obok Śląska północną peryferią domeny wschodnio-celtyckiej.

Do lat trzydziestych w okresie międzywojennym z wczesnego okresu lateńskiego znane były celtyckie groby szkieletowe jedynie na Śląsku<sup>21</sup>. Uderzała w nich obfitość ozdób przy jednoczesnym ubóstwie narzędzi i broni. Według Jahna brakło śladów osadnictwa wczesnolateńskiego na Śląsku, choć obecność grobów i ceramiki toczonej na kole wydaje się być wskazówką, iż takie osady mogą się znaleźć. W Małopolsce natomiast, podobnie jak w pozostałych częściach Polski, nie zostały dotąd ujawnione celtyckie groby ani osady wczesnolateńskie (tj. z V—IV w. p. n. e.). Znamy tylko pojedyncze zabytki celtyckie pochodzące z zespołów o charakterze miejscowym względnie tzw. znaleziska luźne. W świetle dotychczasowych danych wydaje się więc, iż teza o celtyckiej „eks-

---

ganiom. Problem ten był przedmiotem dyskusji, jakie toczyły się w ramach konferencji urządzanych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego.

<sup>21</sup> Karnicza Góra, pow. wrocławski; Kiecz, pow. głubczycki; Mokronos Górny i Marcinkowice, pow. wrocławski; Niemcza, pow. dzierzoniowski; Strzelce, pow. namysłowski; Woskowice Małe, pow. oławski.

pansji“ już dla ziem polskich we wczesnym okresie lateńskim, jaką przyjmowała Rosen-Przeworska, lub też „okupacji“, według bardziej nowoczesnego określenia J. Filipa, nie ma dostatecznego uzasadnienia. Zabytki te wypada raczej uznać za rezultat wymiany handlowej<sup>22</sup>.

Nasuwa się z kolei pytanie, dlaczego w Polsce, zarówno na Śląsku jak i na Kujawach, mamy wyraźną przewagę ozdób nad innymi wyrobami. Odpowiedź jest tu prosta. Na te drobne przedmioty zużywano mniej kosztownego metalu. Były więc znacznie tańsze, a przez to łatwiej dostępne aniżeli np. broń, która poza większą ilością surowca wymaga dodatkowych zabiegów: obkuwania, ostrzenia, hartowania. O ile przyjmujemy zatem, iż ozdoby były towarem przywożonym, można je było importować w większej ilości. Nie jest rzeczą wykluczoną, że przewaga „świecidełek“, jakimi w gruncie rzeczy były fibule, bransolety, naszyjniki brązowe, klamry, paciorki szklane pochodzenia celtyckiego, świadczy o podobnej sytuacji, jaką widzimy we współczesnych stosunkach między białymi „businessmanami“ a tubylcami w koloniach.

Koncentracja wyrobów celtyckich z wczesnego okresu lateńskiego na Śląsku, w Małopolsce i na Kujawach ma swoje uzasadnienie. Towarem eksportowym najprawdopodobniej mogły być nie tylko rudy, sól kujawska, bursztyn bałtycki, ale może także zboże, drewno, skóry i futra. Te bowiem bogactwa były podstawą handlu, który, jak wiemy z relacji kupców i podróżników arabskich, rozwijał się w następnym tysiącleciu. Zaczątki jego sięgają znacznie dawniejszych czasów. Śląsk i Małopolska bezpośrednio sąsiadowały z obszarami, które objęła w tym czasie okupacja celtycka (Czechy, Morawy, Słowaczyna). Poprzez przełęcze górskie (nie tylko Bramę Morawską) mogły przenikać karawany kupieckie<sup>23</sup>. Obok zadań czysto handlowych wyprawy te mogły posiadać także charakter zwiadowczy. Zbierano wiadomości o możliwościach handlowych i eksploatacyjnych oraz o stosunkach ludnościowych terenu będącego jeszcze ziemią nie znaną dla świata antycznego, ale już stanowiącego obszar zainteresowań ludów ościennych. Wymiana towarowa około

<sup>22</sup> K. Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w I w. n. e.*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna...*, s. 188.

<sup>23</sup> Istnienie karawan kupieckich już w neolicie zakłada J. Filip w *Pradziejach Czechosłowacji*, Poznań 1951, Instytut Zachodni, s. 122. A. Kietlińska przypuszcza słusznie, że mógł istnieć zakaz wywozu broni analogiczny do zakazu Karola Wielkiego. Także H. Bulle, *Geleisestrassen des Altertums*, Sitzungsberichte der bayerischen Akademie der Wissenschaften, 1948, s. 41; Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie...*, s. 201, oraz tamże wypowiedź w dyskusji: R. Jamki odnośnie do eksportu z naszych ziem, s. 223, J. Wielowiejskiego, s. 224—225, i wreszcie A. Sadurskiej, s. 233. Wydaje mi się, że wymiana handlowa zachodząca w okresie lateńskim nie różniła się zbytnio od tejże wymiany w okresie wpływów rzymskich.

400 r. p. n. e. nabiera znamion powtarzalności. Może zaczęły powstawać już wtedy stałe targowiska-emporia, w których periodycznie odbywały się spotkania kupców między sobą i z ludnością miejscową<sup>24</sup>.

W tym właśnie czasie na terenie Alp Wschodnich (Noreia) stosunki handlowe miały już charakter zawiązków planowej organizacji. Nowe opracowanie i naświetlenie ciekawego problemu dróg handlowych w starożytności zawdzięczamy wybitnemu archeologowi niemieckiemu, H. Bullemu, zmarłemu w 1945 r. Jakkolwiek zagadnienie to wykracza poza interesującą nas tematykę, wiąże się jednak z kwestią celtycką. Bulle zbadał drogi wykuwane w litej skale, z wyżłobionymi koleinami, z murami zabezpieczającymi od upadku w przepaść, odkryte na terenie Alp Wschodnich. W literaturze naukowej były one cytowane jako dzieło imperium rzymskiego<sup>25</sup>. Okazało się jednak na podstawie zabytków tam znajdujących, iż są one starsze, pochodzą bowiem z pierwszej połowy ostatniego tysiąclecia p. n. e. Te dawne, jeszcze przedrzymskie drogi biegingy przez najbardziej znane przełęczce (Brenner, Plöcken, Pontebba), nieraz na wysokości około 1350 m. Jak się okazało, późniejsze słynne drogi rzymskie prowadziły prawie tymi samymi szlakami, co owe drogi budowane przez Ilirów, Wenetów i Celtów. Co ciekawsze, drogi rzymskie ustępować im miały pod względem technicznym. Kupcy rozporządzając stałymi traktami posługiwali się wozami o ustalonym rozstawie kół, różnym na poszczególnych obszarach plemiennych. Odkrycie Bullego dokonane w latach wojennych, kiedy był on skazany na dłuższy pobyt w Alpach Karyntyjskich, rzuca zupełnie nowe światło na zagadnienie handlu w okresie przedrzymskim. Mamy bowiem po raz pierwszy konkretny dowód, iż nie był on jakąś dorywczą przypadkową akcją, zwłaszcza na odcinku między Ateste (Este), Patavium (Padwa), Akwileją a Guriną, iliro-celtycką osadą handlowo-przemysłową, w dolinie

<sup>24</sup> Istnienie kolonii celtyckiej na Kujawach postuluje K. Jażdżewski, powołując się na Holtera przypomina fakt eksploatacji i handlu solą. W okolicach Halle, na pograniczu łużycko-celtyckim, odbywała się stała wymiana między tymi ludami już w okresie wczesnolateńskim (K. Jażdżewski, *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź 1948, s. 46). Nasze wiadomości o warzelnictwie soli w okresie późnolateńskim i rzymskim znacznie się wzbogaciły. Odkryto bowiem w Wyciążach, pow. krakowski, 3 gliniane wanny, przypuszczalnie służące do tego celu. W pobliżu nich znalazły się skorupy celtyckie. Do tego też celu służyły zapewne wanny m. in. ostatnio odkryte w Otłoczynie, pow. toruński. B. Zielenka, *Osada i cmentarzysko z okresu lateńskiego i rzymskiego w Otłoczynie, pow. Toruń*, „Z otchłani wieków“, R. 22: 1953 z. 5, s. 177—178; J. Kmieciński, *Sprawozdania z badań ratowniczych prowadzonych w r. 1955 w obrębie osady wielokulturowej w Otłoczynie*, materiały powielane na konferencję sprawozdawczo-planującą IHKM PAN Kraków 14—15 maja 1956 r.

<sup>25</sup> H. Bulle, *Die Geleisestrassen des Altertums*, „Sitzungsberichte der bayrischen Akademie der Wissenschaften“, 1948 z. 2, *passim*.

Gail w Alpach Wschodnich i Virunum, stolicą Norei. Nie jest wykluczone, że zaczątki zorganizowanego handlu w Europie środkowej zawdzięczamy przede wszystkim plemionom iliryjskim, a Wenetom nadadriatyckim w szczególności. W latach 190—180 p. n. e. została założona Akwileja jako centrum handlu bursztynem i niewolnikami. Celtowie zaś oblegali Rzym w 387 r. p. n. e., w latach następnych opanowali północną Italię. Dawniejsze załączki ożywionej wymiany handlowej z sąsiednimi plemionami stały się asumptem do założenia tego emporium oraz rozbudowy sieci drożnej<sup>26</sup>. Sieć takich dróg była jeszcze szerzej rozpowszechniona. Bulle wymienia je w Dalmacji, Bośni, Hercegowinie, Szwajcarii, Francji. Praca Bullego nie została doprowadzona do końca z powodu jego śmierci. Niemniej jednak sformułowania problematyki badawczej w pracy *Die Geleisestrassen des Altertums*<sup>27</sup> dowodzą, iż zamierzał on napisać znacznie szersze dzieło, omawiające nie tylko zagadnienie dróg w starożytności, ale także i środki transportu. Między innymi wspomina, szkiecowo zresztą, o charakterystycznych rysunkach na popielnicach ze Scarabantii-Soproni w Siedmiogrodzie oraz na pomorskich urnach twarzowych. Na rysunkach siedmiogrodzkich, podobnie jak na pomorskich, znajdujemy istotnie niemal bliźniaczo do siebie podobne wyobrażenia czterokołowych wozów zaprzężonych w woły. Rysunki te przypominają północno-italskie (Villanova) rysunki schematyczne spotykane na ceramice, broni, ozdobach. Uważano je za kondukty pogrzebowe. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie mamy tu obrazu karawany kupieckiej złożonej z jeźdźców i pieszych oraz ciężko objuczonego wozu z towarami itp. Wyobrażenia wozów dwu- i czterokołowych znajdują się na urnach z Darzłubia, pow. wejherowski, Witkowa i Lipowych Bud, pow. złotowski, Elżanowa, pow. tczewski (?), Grabowa, pow. starogardzki<sup>28</sup>. Pomorskie urny twarzowe z rysunkami figuralnymi w tym

<sup>26</sup> H. Bulle, *op. cit.*; F. Dvořák, *Knižecí pohřby na vozech ze starší doby železné*, Praha 1938, *passim*; P. Coussin, *Les armes gauloises*, „Revue Archéologique“, t. 1: 1929, s. 241; A. Bechc z y c - R u d n i c k i, *Biskupińskie koło tarczowe*, „Z otchłani wieków“, R. 10: 1935, s. 84—88; J. K o s t r z e w s k i, *Prastwianiszczyzna*, Poznań 1948, s. 125.

<sup>27</sup> Por. przypis 25.

<sup>28</sup> S. N o s e k, „Sprawozdania PAU“, t. 48: 1947 nr 9, s. 381, pisze: „Na osobną uwagę zasługuje sprawa pojawienia się pod koniec starszego okresu żelaza na Pomorzu nadwiślańskim popielnic z wyobrażeniem twarzy... wykazują one pewną łączność z podobnymi zjawiskami we Włoszech... należy przy tym zwrócić uwagę, na ciekawe zjawisko, że wyróżnione niedawno przez Lehra-Splawińskiego nazwy miejscowości nawiązujące do nazw etruskich [? JRP] grupują się na Pomorzu nadwiślańskim, być może więc, że zjawiska te mają jakąś łączność ze sobą i liczyć się tu musimy z jakimiś wpływami i kontaktami, które dotarły nad dolną Wisłę, nawet może drogą morską“. Znamy także wędzidła brązowe i żelazne z Malkowic, pow.

czasie są dość pospolite. Jest to również okres rozkwitu śląskiej ceramiki malowanej, wykazującej silne infiltracje iliryjskiej kultury halsztackiej. Wydaje się, że te ogniwa, aczkolwiek pośrednie i dające ciąg przerywany, dostatecznie mogą wiązać te odległe od siebie w przestrzeni zjawiska. Znaleźiska siedmiogrodzkie wykazują podobieństwa pod względem treści i stylu z jednej strony z zabytkami polskimi, z drugiej zaś z kulturą północno-italską. W tym samym czasie pojawia się w Polsce także większa ilość importów północno-italskich, szczególnie zaś fibule typu Certosa; obok oryginalnych mamy także ich naśladownictwa miejscowe, co nie może być rzeczą przypadku. W świetle tezy Bullego zjawiska te stają się bardziej uchwytnie i bardziej zrozumiałe. Kto wie, czy nie mamy tu śladów pewnej systematyzacji wymiany międzyplemiennej obejmującej i ziemie polskie. Podobnie jak Alpy nie stanowiły przeszkód dla rozwoju dalekosiężnego handlu międzyplemiennego, tak i Karpaty nie były dla niego zaporą. Na obszarze karpackim nie mamy dotąd śladów dróg z wyłobionymi koleinami, wykuwanych w skałę; ale niedawno odkryty został w Czechosłowacji celtycki wóz czterokołowy (Kolin). Był on najprawdopodobniej stosowany jako środek transportu. Jest on w typie zbliżony do wyżej wymienionych rysunków na urnach pomorskich i siedmiogrodzkich. Tarczowe koło od wozu znaleziono w Biskupinie, pow. żniński (ca 550 r. p. n. e.). Mamy je także na Pomorzu Wschodnim (Kowalewo, pow. Braniewo). W 1953 r. została odkryta droga-grobla z wczesnego okresu żelaza w Słupcy, pow. koniński, jedyna jaką znamy dotąd w Polsce. Prowadziła ona wprawdzie do osady, miała więc znaczenie czysto lokalne, niemniej jednak jest wskaźnikiem, iż już w tym czasie technika budowy dróg była znana na obszarze ziem polskich<sup>21</sup>.

Celtowie w miarę rozszerzania swych terenów wypierali z handlu Wenetów i Ilirów. Od nich to czerpali wiadomości geograficzne o ple-

---

pińczowski (R. J a m k a, *Grób z okresu rzymskiego z Malkowic, pow. Pińczów, „Światowit“*, t. 18: 1947, s. 191), z Wymysłowa, pow. gostyński (S. J a s n o s z, *Cmentarzysko z okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wymysłowie, pow. Gostyń, „Fontes Praehistorici“*, t. 2: 1951).

<sup>21</sup> T. M a l i n o w s k i, *Tymczasowy komunikat o wyniku prac wykopaliskowych w Słupcy, pow. Konin, „Z otchłani wieków“*, R. 22: 1953, s. 220. Nie jest wyłączone, że spotykamy się tu z prototypem „średniowiecznej Hanzy“. Wspomina o niej L. K o z ł o w s k i, *Zarys pradziejów w Polsce południowo-wschodniej*, PTN, Lwów 1939, s. 78; por. najnowsze badania prowadzone przez Centre National de Recherches Archéologiques — „Gallia“, t. 5 i 6: 1947—1951, *passim*. K. M a j e w s k i, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w pierwszych wiekach naszej ery, [w:] Pierwsza Sesja Archeologiczna...*, *passim*; por. A. D z i e d u s z y c k a, *Rysunki na urnach twarzowych jako źródła historyczne*, „Dawna Kultura“, R. 2: 1955 nr 3, s. 130—132.

mionach zasiedlających obszary sąsiadujące z alpejskimi i naddunajskimi. Zajmując obszary Czechosłowacji zaczęli Celtowie z kolei kontaktować się z plemionami zamieszkującymi Śląsk i Małopolskę, wykorzystując je gospodarczo; w zamian za cenne surowce ofiarowywali zrazu mało wartościowe świecidełka, jak zapinki, klamry do pasa itp. Na podstawie analizy typologicznej tych wyrobów możemy stwierdzić, że wymiana ta zaczęła się stabilizować około 400 r. p. n. e. Układ znalezisk celtyckich, znanych tak z kontynentu europejskiego, jak i Wielkiej Brytanii, wskazuje, iż ekspansja Celtów rozpowszechniając się z dużą szybkością szła wyraźnie w kierunku terenów najbardziej nadających się do osadnictwa ze względu na żyzną lessową glebę bądź też obecność rud żelaznych, miedzianych, cyny, cynku i ołowiu oraz złota, srebra, soli, gliny garncarskiej itp.<sup>29a</sup> Korzystali też Celtowie z drzewa budulcowego i opałowego, kamieniołomów (np. granitu na żarna obrotowe) itp. Nie bez znaczenia były dla nich nowe rynki zbytu, odkryte na płn. od Karpat, zapewniające korzystne możliwości sprzedaży własnych wyrobów.

Penetracja celtycka na północ w okresie wczesnolateńskim mogła dążyć w kierunku terenów solnych na Kujawach i wzdłuż Wisły ku zasobnym w bursztyn wybrzeżom Bałtyku. Brak osad i cmentarzysk celtyckich z wczesnej fazy okresu lateńskiego w Polsce można tłumaczyć tym, że wyprawy handlowo-zwiadowcze Celtów nie pociągały za sobą stałego osadnictwa. Być może działo się tak dlatego, że plemiona prasłowiańskie wprawdzie nie udzielały Celtom prawa osiedlania się na swoich terytoriach, niemniej jednak znały i ceniły wyroby celtyckie o wysokiej technice wykonania. Były one w większości wypadków własnością osobistą gromadzoną przez jednostki, stanowiąc dla nas wskazówkę rosnącego zróżnicowania majątkowego w obrębie rodu, a prowadzącego z czasem do rozkładu wspólnoty pierwotnej. W Małopolsce obserwujemy więc nieco inne stosunki niż na Śląsku, gdzie groby celtyckie z wczesnej fazy okresu lateńskiego nie są wcale rzadkością. Jakiś bliżej nie znany nam czynnik wyodrębnił zatem okupację celtycką na Śląsku od tego stanu rzeczy, jaki przyjmujemy na podstawie obecnie znanych zabytków w Małopolsce i na Kujawach. T. Różycka przyjęła ostatnią datę około 400 r. p. n. e. jako początkową dla hutnictwa śląskiego<sup>30</sup>. Może właśnie data ta była związana z pojawieniem się tutaj liczniejszej grupy rzemieślników, głównie hutników, kowali, a z czasem i garncarzy, którzy przybywali w ślad za karawanami kupieckimi na gęściej zaludnione, żyzne i bogate w kopaliny obszary i być może osiedlali się na stałe.

<sup>29a</sup> Hubert, *Les Celtes...*, s. 74 nn.

<sup>30</sup> T. Różycka, *Początki znajomości żelaza na Śląsku*, „Z otchłani wieków“, R. 21: 1952, s. 43.

Wedle zaś ówczesnych zwyczajów wędrowali bez kobiet, a zawierając związki małżeńskie łączyli się z miejscowym społeczeństwem. Stanowiąc drobną jego część szybko się asymilowali. Ta okoliczność tłumaczyłaby w pewnym stopniu trudność wyodrębniania większej ilości czysto celtyckich zespołów w znaleziskach wczesnolateńskich na terenie Polski.

Obraz zmienia się w następnej fazie okresu lateńskiego. Trzeba pamiętać, że faza ta jest okresem największej ruchliwości i ekspansywności plemion celtyckich. W tym czasie rozszerzyły się ich posiadłości na terenie zachodniej Europy. Wschodnie granice celtyckie obejmowały także coraz rozleglejsze obszary. Celtów widzimy nie tylko w Czechach, na Morawach, Słowacyzynie, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, ale także w Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, a nawet w Azji Mniejszej. Obszary między Renem a Łabą znajdowały się także w sferze wpływów celtyckich. Celtowie otaczali coraz ciaśniejszym pasmem historyczne ziemie Polski. Nic też dziwnego, że celtyckie zabytki środkowolateńskie w Polsce są bogatsze ilościowo i jakościowo. Znamy bowiem groby zawierające celtycką broń, ceramikę i ozdoby w Iwanowicach, pow. miechowski, Głównie, pow. strzeliński (dawniej pow. Niemcza) na Śląsku. Żelazny miecz celtycki z pochwą ornamentowaną motywami krzywolinijnymi oraz żelaznymi kołkami został znaleziony w grobie ciałopalnym na Żeraniu w Warszawie. Jakkolwiek zgięcie miecza było charakterystyczne właśnie dla rytuału celtyckiego, innych zabytków nie było. Z. Jakimowiczowa, zgodnie z ówczesnie panującymi poglądami, uznała grób ten za wschodniogermański. Obecnie jednak znamy coraz więcej ciałopalnych grobów celtyckich zarówno w Galii, jak i w Czechosłowacji, tak że zdanie to może ulec rewizji<sup>31</sup>.

Nie tylko na Śląsku, ale również w Małopolsce występują środkowolateńskie naczynia toczone na kole (Iwanowice i Wilków, pow. miechowski). Ze względu na trudność przewożenia glinianych naczyń o tak dużych rozmiarach (ok. 30—40 cm wys.) rzadko kiedy były one towarem importowanym, toteż sądzimy, że okazy odkryte w powiecie miechowskim mogą być wyrobami miejscowymi. Byłoby też pierwszym, jak do-

<sup>31</sup> Grób ten znajdował się na cmentarzysku; w Marolu (Saône-et-Loire) odkryto ostatnio ciałopalny grób celtycki datowany srebrną monetą Heduwów i masaliocckimi (?) monetami z bykiem oraz typową ceramiką („Gallia“, t. 5: 1947, s. 117). Lateńskie groby ciałopalne z zawartością celtycką (La Tène I—II) są coraz częściej odkopywane, np. w Kościcach, Ipelskem Předmostiu na Słowacyzynie, w Mistrine u Kyjova na Morawach („Archeol. Rozhl.“, R. 3: 1951, s. 123; R. 5: 1953, s. 332; R. 6: 1954, s. 338—341); J. Neustupny, *Vorgeschichte der Lausitz*, 1951, s. 61; także Hubert, *Les Celtes ...*, s. 16, powołuje się na Titusa Liviusa, wg którego Celtowie w razie zarazy palili swoich zmarłych.

tań, dowodem wyodrębnienia się rzemiosła garncarskiego nie tylko na Śląsku, ale także i w Małopolsce. Myślę, że wyraźna odrębność wyżej wspomnianych grobów od miejscowych, specyfika ceramiki toczzonej na kole i wypalanej w udoskonalonych piecach stanowić może wyznaczniki nie tylko zmieniającej się struktury społeczeństwa. Może być też śladem obcych, w danym wypadku celtyckich, elementów etnicznych pierwszych, może bezpośrednich styków dwu etnosów, celtyckiego i wenedzkiego na obszarze Małopolski.

Przypomnijmy sobie, że w grobach iwanowickich, na terenie powiatu miechowskiego, byli pochowani wojownicy celtyccy w pełnym uzbrojeniu. Mieli złożone do grobów miecze żelazne z takimiż pochwami i łańcuchami (pasami), włócznie taśmowate, umba tarcz i zapinki do płaszczy. Ponadto w jednym grobie (nr 34) znajdowały się dwa naczynia toczone na kole i jedna misa ręcznie lepiona. Zbytek, jakim odznaczały się groby iwanowickie, jest dość charakterystyczny i stanowi obcy rys w zestawieniu z lokalną obrzędowością. W czechosłowackich grobach celtyckich tak kompletne uzbrojenie, według obliczeń J. Filipa na podstawie prowizorycznych zresztą danych, występuje w  $\frac{1}{3}$  wszystkich grobów celtyckich. Miejscowa ludność rzadko jeszcze, i to pod wpływem Celtów, praktykowała kosztowny zwyczaj składania broni do grobu (np. Błonie, pow. sandomierski). Nasuwa się więc przypuszczenie, że w wypadku grobów iwanowickich natknęliśmy się na Celtów pełniących rolę naczelników, nie tylko w odniesieniu do swoich współplemieńców, może towarzyszącej im dla ochrony drużyny wojskowej, ale również sprawujących jakąś nadrzędną funkcję wobec miejscowej ludności<sup>32</sup>. W wypadku grobów iwanowickich można mówić o jakiejś tradycji grzebania wojowników w pełnym uzbrojeniu trwającej na miejscu, na górze „Klin“ w dorzeczu rzeki Nidy. Wydaje się zatem, że nie są to już krótkotrwałe, może nawet wielokrotnie powtarzające się penetracje, lecz osiedlenie się na dłuższej jakiejś grupy, może części plemienia celtyckiego, w dolinie górnej Wisły, w granicach obecnego powiatu krakowskiego i miechowskiego. Jednocześnie daje się zauważyć coraz pełniejsza wymiana towarowa między ludnością miejscową a Celtami. Popyt uzyskują nie tylko drobne wyroby „złotnicze“, ale także narzędzia, broń, naczynia brązowe, a nawet gliniane. Po regresie spowodowanym najazdem Scy-

<sup>32</sup> Wyłącza to sugestię K. Majewskiego, jakoby w Iwanowicach mogli być pochowani naczelnicy plemion prasłowiańskich ze złobyczną bronią (pr. „Archeologia“, t. 1:1947, s. 248). J. Rosen-Przeworska w swojej rozprawie *Zabytki celtyckie na ziemiach polskich* wiązała groby iwanowickie raczej ze Słowaczyną niż z obszarem Czech zajęтым przez Bojów. Wg Polibiosa na 20 000 Celtów, którzy uderzyli na Azję Mniejszą, 10 000 było uzbrojonych. F. Stähelin, *Geschichte der Kleinasiatischen Galater*, Leipzig 1907, s. 7.



tów i ludności „pdmorskiej“ Wenedowie stopniowo wracają do równowagi gospodarczej (rozwój rzemiosł, udoskonalenie się gospodarki rolnej). Zamożniejsza część społeczeństwa ma wyższe wymagania, wzrasta zamiłowanie do towarów importowanych oraz ich znawstwo. Spotykamy coraz więcej i coraz to bardziej urozmaiconych wyrobów. Proces bogacenia się mieszkańców ziem Polski w ostatnich wiekach p. n. e. jest coraz bardziej uchwytny. Proces postępującej dyferencjacji społecznej jest jego dalszą konsekwencją. Celtyckie formy wyraźnie górują nad innymi importami. Narzędzia, jak dotąd, znamy głównie ze Śląska, natomiast broni i ozdób o typie środkowolateńskim coraz więcej spotyka się w grobach skrzynkowych, podkloszowych, jamowych, wenedzkich, i to nie tylko w Małopolsce, ale także w Polsce środkowej, na Kujawach, w Wielkopolsce. Tak np. na cmentarzysku podkloszowym w Błoniu, pow. sandomierski, groby ludności uboższej są wyposażone tylko w naczynia lepienne ręcznie. W jednym tylko wypadku odkryto również naczynie toczone na kole, pochodzenia celtyckiego. Zamożniejsze groby zawierały także zapinki brązowe lub żelazne, po jednej lub też parę, czasem nożyk sierpowaty. Jedynie nieliczni, najzamożniejsi, pochowani byli z typowymi środkowolateńskimi grotami, włócznią albo z mieczem. W Wymysłowie, pow. gostyński, znaleziono nawet żelazne umbo tarczy<sup>33</sup>, podobne do umbo z Iwanowic, pow. miechowski, oraz Głownina, pow. strzebiński, i wędzidło żelazne. Drugie wędzidło znamy z Malkowic, pow. pińczowski. To ostatnie znaleziono wprawdzie w grobie rzymskim, ale wyraźnie nawiązuje ono do celtyckich. Niemniej ciekawe są cmentarzyska w Chełmie<sup>34</sup>, Kacicach, pow. pułtusi<sup>35</sup>, Wilanowie pod Warszawą<sup>36</sup> itp., na których spotyka się liczne wyroby proveniencji celtyckiej oraz ich udatne naśladownictwa zwłaszcza zapinki. Rozpowszechnione są one daleko poza granicami Małopolski. Wzrosła także liczba monet celtyckich dzięki znalezieniu złotej monetki miseczkowatej w Cieszynie.

Zabytki o charakterze celtyckim ze środkowej fazy okresu lateńskiego tworzą jakby trzy odrębne grupy: a) zabytki z grobów celtyckich z typową zawartością (Iwanowice, pow. miechowski, Głownin, pow. strzebiński itd.), b) przedmioty celtyckie znajdujące w różnorodnych ze-

<sup>33</sup> S. Jasnosz, *Cmentarzyska okresu późnolateńskiego i rzymskiego w Wymysłowie...*

<sup>34</sup> W. Łęga, *Cmentarzysko lateńsko-rzymskie w Chełmie*, Toruń 1938, *passim*. Ponad 200 grobów, w których odkryto 135 zapinek środkowo- i późnolateńskich, obusieczne miecze z jęlcem dzwonołowym oraz imacz od tarczy typu celtyckiego.

<sup>35</sup> K. Musianowicz, *Halsztacko-lateńskie cmentarzysko w Kacicach...* s. 25.

<sup>36</sup> J. Marciniak, *Cmentarzysko ciałopalne w Wilanowie k. Warszawy*, „Z otchłani wieków“, R. 14: 1939 z. 7, 8.

społach zabytków pochodzenia lokalnego, dość często używane przez ludność miejscową, c) formy naśladowane i przyswojone, nawiązujące do wyrobów celtyckich.

Pierwsze z nich mogą być dla nas dowodem trwałej bytności Celtów na ziemiach polskich; drugie i trzecie są niewątpliwie śladami wzmagających się związków ludności miejscowej, Wenedów, z przybyłymi z Zakarpacia Celtami. Charakter stosunków celtycko-wenedzkich jest jeszcze dziś dla nas tajemnicą; przypuszczać jednak można, że nie opierały się one wyłącznie na handlu, względnie na jakichś bliżej nieokreślonych „wpływach“.

Nasuwa się teraz pytanie, czy Celtowie w okresie środkowolateńskim posuwali się na północ od Karpat wyłącznie w celach handlowych i eksploatacyjnych, czy też planowali szerzej zamierzoną akcję kolonizacyjną. Oczywiście handel (przywózowy i wywózowy) był zapewne jednym z motorów kontaktów Celtów z Wenedami w fazie wczesnolateńskiej, ale jego coraz pomyślniejszy rozwój niewątpliwie stanowił podniecie dla kupców i rzemieślników do osiedlania się z lewej strony Wisły.

Dopóki przybyszów było niewielu, chętnie widziano ich i goszczono jako ludzi pożytecznych, jednakże napływ większych gromad mógł wywołać u ludności miejscowej odruchy sprzeciwu. Te wrogie nastroje mogły spowodować pojawienie się druzyn zbrojnych z obszaru objętego okupacją celtycką (najprawdopodobniej ze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej). Jedynym ich śladem byłyby, jak dotąd, ciekawe groby iwanowickie.

Rozrzut zabytków celtyckich w tym czasie, tj. w środkowej fazie okresu lateńskiego, jest nie mniej interesujący niż we wczesnej. Wiąże się on nadal z zasobnymi w bogactwa naturalne terenami ziem Polski, na których w tym okresie obserwujemy także zagęszczenie osad ludności miejscowej, Wenedów<sup>37</sup>.

Stulecie poprzedzające okres prowincjonalno-rzymski, ostatnia faza okresu lateńskiego, to okres uznany dawniej za stosunkowo ubogi w zabytki proveniencji celtyckiej. Przez długi czas w literaturze przedmiotu tak polskiej, jak i niemieckiej panował pogląd, iż większość ich jest wyrobem germańskim powstającym pod wpływem celtyckim<sup>38</sup>. Tymczasem

<sup>37</sup> Wedle A. Gałuszki osadnictwo na Śląsku koncentruje się w obrębie pow. wrocławskiego, głogowskiego, głubczyckiego, w pasie najurodzajniejszych gleb (*Grody kultury lużyckiej na Śląsku*, „Z otchłani wieków“, R. 21:1952 z. 2, s. 47, 48); R. Jamka słusznie w czasie dyskusji nad niniejszym artykułem podkreślił, że obszar występowania zabytków celtyckich na Śląsku również nie stanowi jednolitej całości terytorialnej.

<sup>38</sup> J. Kostrzewski, *Die ostgermanische Kultur der Spätlatenezeit*, Mannus Bibliothek, nr 18, 19, Würzburg 1919; M. Jahn, *Bewafnung der Germanen*; tenże, *Die Kelten in Schlesien, passim*.

już w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej i bezpośrednio po wojnie nie tylko na Śląsku i w Małopolsce, ale także na Kujawach zaczęły się mnożyć znaleziska późnolateńskie o wyraźnie celtyckim charakterze.

Niestety, brak jest zupełnie prac, które by dawały nowe syntetyczne ujęcie kultury lateńskiej tak w Galii zachodniej, jak i wschodniej we wcześniejszych okresach, oparte na narastającym stale materiale archeologicznym. W jego świetle może nieco inaczej wyglądałaby tradycyjna interpretacja źródeł pisanych, nie korygowana od czasów Napoleona III. Podobnie sformułowana przez Déchelette'a definicja kultury celtyckiej oraz jej podział na podokresy pokutują do dziś w literaturze światowej, choć minęło ponad 40 lat od czasów jej powstania. Toteż nie posiadamy ściślejszych kryteriów tej kultury w poszczególnych stadiach rozwojowych na wschodnim i zachodnim obszarze Celtyki. Brak jest prac, które by należycie wykorzystywały i wiązały źródła archeologiczne, historyczne, językowe i dane antropologiczne, odnoszące się do Celtów. Bardzo pilną sprawą jest opracowanie kultur późnolateńskich w Polsce, Czechosłowacji, Niemczech Wschodnich, a także na Węgrzech i w Rumunii. Pod wpływem faszyzującej nauki niemieckiej w mniejszym lub większym stopniu przypisywane były one Germanom. Brak też i prac, które by wykazywały, jak wiele wspólnego z okresem wczesnorzymskim posiada ostatnia faza okresu lateńskiego, może zawdzięczając to właśnie pierwiastkom celtyckim. Okres ten jest właśnie kontynuacją procesów rozgrywających się w ostatnich dwu stuleciach p. n. e. Tylko zjawiska rozpatrywane łącznie mogą dać bliższe wyjaśnienie. Dziś już wiadomo, że posiada kapitalne znaczenie, charakteryzujące się niemal wszędzie wzmożonym tempem postępu technicznego i rozwoju stosunków społecznych.

Zagadnieniem, którego nauka burżuazyjna nie uwzględniała w większej mierze, był fakt, że jakkolwiek Celtowie nie potrafili wytworzyć silniejszego, jednolitego organizmu państwowego, jednak istniał jakiś czynnik stwarzający ich spójność wewnętrzną. Widowym jej znakiem była owa specyfika kultury celtyckiej, tak silnie oddziaływająca na ludy podbite i sąsiadów.

Zachodnia Galia w okresie lateńskim i rzymskim stała się ostatnio przedmiotem badań wybitnego francuskiego historyka mediewisty, Ferdynanda Lota<sup>39</sup>. Praca jego oparta jest przede wszystkim na źródłach pisanych i na dziełach H. d'Arbois de Joubainville i C. Julliena. Materiał archeologiczny zaczerpnięty z prac J. Déchelette'a i H. Huberta, obecnie już mocno przestarzałych, potraktowany został marginesowo. Lot przedstawia głównie obraz Galii zarenńskiej. W pierwszych czterech wiekach

<sup>39</sup> F. Lot, *La Gaule. Les grandes études historiques*, Paris 1947.

n. e. była ona nadal silnie przepojona pierwiastkami celtyckimi mimo procesu romanizacji konsekwentnie i twardo prowadzonej przez władze imperium. Lot podkreśla, że procesowi romanizacji pręcej uległa warstwa wyższa, która czuła się zaszczycona włączeniem jej do patrycjatu rzymskiego. Miało to miejsce za Karakalli, cezara, który był Galem z pochodzenia i poczuwał się do pewnej łączności z ojczyzną. Jeszcze jednak w IV w. n. e. Decimus Magnus Ausonius, patrycjusz-poeta z Bordeaux, przyznawał się do galijskiego pochodzenia i znał język celtycki<sup>40</sup>. Jego teza, że około stu plemion celtyckich bytujących na terenie Francji nie zostało wytępionych całkowicie, jak to wynikać mogło z dawniejszej literatury, ma dla nas znaczenie odkrywcze, tym bardziej że znajduje ona oparcie w materiale archeologicznym.

Dziś niemal w całej Francji prowadzone są badania mające na celu wyodrębnienie w źródłach archeologicznych pierwiastków celtyckich od galo-rzymskich. Są też prowadzone badania kontrolne na dawniej poznanych oppidach i osadach, jak Gergovia, Alesia, Bibracte, Lutetia, Glanum, Entremont itp.<sup>41</sup> Rzucają one coraz jaśniejsze światło na okres przedrzymski nie tylko w Galii zachodniej, ale i we wschodniej, jako dość bliska analogia.

Nie można wprawdzie stawiać znaku równości między miastami prowincji galo-rzymskiej a osiedlami celtyckimi we wschodniej części terytorium zamieszkanego przez Celtów, można jednak stwierdzić w tych ostatnich dzielnicach rzemieślnicze i handlowe, stanowiące załączki osad miejskich. Celtyckie warsztaty brązownicze, emalierskie, garncarskie, szklarzskie, kołodziejskie i bednarskie pracowały świetnie, nie mówiąc już o tym, że narzędzia żelazne, broń celtycka i wazy galijskie nadal były wysoko cenione. Rozwijały się także warsztaty sukiennicze, których sława przetrwała do średniowiecza. Podobnie było z winnicami, które produkowały wino eksportowe.

Nauka burżuazyjna zakładała, opierając się przede wszystkim na źródłach pisanych, iż ostatnie dwa stulecia p. n. e. były okresem dekadencji politycznej Celtów. Pod naporem Germanów i imperium rzymskiego zniknąć mieli bez śladu z widowni historycznej Europy. Niemalą rolę odegrała tu relacja Cezara, dająca wstrząsający obraz wycinania w pień ludności celtyckiej w Galii. Orientujemy się jednak, iż całkowite wytępienie tak licznego ludu jak Celtowie nie było możliwe. Podobnie trudne było zatar-

<sup>40</sup> H. Hubert, *Les Celtes depuis l'époque de la Tène et la civilisation celtique. Collection de la synthèse historique*, Paris 1932, s. 189.

<sup>41</sup> W Ecury-le-Repos, dep. Marne, odkryto celtycką ziemiankę wczesnolateńską; podobnie w Gergovii, Entremont (Bouches du Rhône), „Gallia“, t. 5: 1948, s. 209, 271, 444.

cie tak wyrazistej, odrębnej kultury, jaką wiążemy z imieniem Celtów. Przeczą temu mnożące się odkrycia archeologiczne, świadcząc o dość długim trwaniu kultury celtyckiej. Toteż obecnie odrzucamy tezę o zniknięciu Celtów jako etnosu z widowni historycznej, podobnie jak nie podtrzymuje się nadal koncepcji o zupełnym zaniku ludności kultury lużyckiej. Jakkolwiek ostatnie stulecie p. n. e. jest okresem, w którym siła militarna Celtów załamuje się, a ich zdobycze terytorialne kurczą się coraz szybciej, niemniej jednak etniczny składnik celtycki w Galii zachodniej i wschodniej w dalszych dwu czy trzech wiekach wciąż gra rolę, i to niemałą. Spotykamy się tu z jedną z bardziej pasjonujących zagadek. Mianowicie upadek polityczny Celtów, który niewątpliwie nastąpił, nie szedł w parze z upadkiem ich znaczenia gospodarczego i kulturalnego. Badania prowadzone obecnie na terenie Galii oraz interesująca ikonografia, zwłaszcza płaskorzeźby nagrobkowe, ukazują nam coraz lepiej właściwy obraz kraju, który tracąc swą samodzielność polityczną rozwijał się nadal gospodarczo. Zasięg „wpływów“ celtyckich zwiększył się nawet obejmując wybrzeże bałtyckie, daleką Skandynawię itp. Nawet, jak świadczą źródła archeologiczne, może najbardziej obiektywne, wręcz przeciwnie — rola celtyckich ośrodków produkcyjnych wzrosła w tym okresie. Nie słabnie też rola Celtów, jako „nosicieli kultury“, co dobitnie podkreślają nawet szowinistyczni badacze niemieccy. Tę hegemonię w dziedzinie przemysłu, handlu i „przewodnictwa kulturalnego“ w stosunku do ludów środkowej Europy Celtowie utrzymują gdzieś bardzo długo, bo do IV w. n. e. Konkuruje, zresztą z dobrymi wynikami, z produkcją italo-rzymską.

W cytowanej już pracy H. Bulle mocno podkreślił, iż ekspansja rzymska o celach wyraźnie kolonizatorskich przejmowała na terenie Alp Wschodnich dorobek i doświadczenie Wenetów i Celtów. Część wiadomości o ludach barbarzyńskich, które przekazali nam starożytni, zawdzięczamy na pewno pośrednictwu Celtów. Oni to z kolei dostarczyli danych geograficznych, etnograficznych i historycznych z terenów, gdzie nie docierały wpływy imperium. Mamy też pewne dane, iż zjawiska znane nam z okresu wpływów rzymskich można hipotetycznie przyjmować i dla okresu przedrzymskiego, i to nie tylko w Norei. Celtowie byli na najlepszej drodze do rozbudowania różnych gałęzi produkcji także we wschodniej części obszaru zajmowanego przez nich. Coraz liczniej nam znane osiedla celtyckie rozsiane wzdłuż brzegów Dunaju i jego dopływów dowodzą, że świadomie do tego dążyli. Znamy tam coraz więcej zbadanych późnolateńskich ośrodków hutniczych, brązowniczych, garncarskich itp., które zakładali czy organizowali właśnie oni. Coraz liczniej są reprezentowane obiekty tego typu o charakterze celtyckim na obszarze Czechosłowacji.

Nauka burżuazyjna nie doceniała znaczenia plemion podbitych przez Celtów i pozostających krócej lub dłużej pod ich władaniem. Był to element rozsadzający może bardziej skutecznie aniżeli napór legionów rzymskich oraz Germanów więzy „organizacji“ celtyckiej zarówno w sensie politycznym, jak i kulturalnym, zwłaszcza w Celtyce wschodniej. Ruchy wolnościowe tych plemion musiały sprzyjać posuwającym się legionom rzymskim. Bywało tak, że jakieś plemię chcąc wyzwolić się spod „władzy“ celtyckiej (oczywiście nie w sensie dzisiejszym tego terminu) wpadało w gorszą bodaj, bo bardziej zorganizowaną niewolę rzymską. Składała się na nią utrata nie tylko swobód politycznych, ale nieraz wolności osobistej.

Pod naciskiem rzymskim stosunki między Celtami a podbitą przez nich ludnością zmieniały się z kolei z wrogich na przyjazne. Celtowie stawali się mniej odporni, mniej ekskluzywni i roztapiali się w liczebnie silniejszych masach ludności tubylczej na rozległych terenach. Im zaś dalej znajdowali się od obszarów macierzystych, tym proces ten przybierał na sile i przebiegał szybciej. Górne warstwy społeczeństwa składające się z elementów celtycko-autochtonicznych kumulowały w swoich rękach narastające bogactwa. W miarę zaś jak rósł dobrobyt, wzrastała ilość i jakość obcych i drogich rzeczy będących jego zewnętrzną oznaką. Jednocześnie warstwa posiadająca konsolidowała się coraz bardziej i zagarniała władzę w swoje ręce.

Przypuszczać też można, że Celtowie czechosłowaccy nie reprezentowali elementu tak czystego etnicznie jak ci, którzy nie ruszali ze swych macierzystych terenów. Podobnie rzecz się miała z Celtami, których spotykamy na terenie Węgier, Rumunii oraz na pozostałych obszarach południowo-wschodniej Europy. Dotyczy to także zaludnienia ziem polskich, co nie jest jeszcze dostatecznie opracowane. Element celtycki na ziemiach polskich, stanowiących obszar peryferyczny, był jeszcze mniej odporny, łatwiej wchłaniał miejscowe formy bytowania.

Z okresu późnolateńskiego mamy w Małopolsce znaleziska, jakich dotąd brakowało z wcześniejszych faz. Są one tutaj szczególnie interesujące. Mamy więc ziemianki w Mogile, Podłężu, Tyńcu, Wyciążach, w których obok miejscowej lepionej ręcznie ceramiki zostały znalezione typowe skorupy celtyckich naczyń toczonych na kole, malowane i grafitowane. W Tyńcu te ziemianki występują pod krużgankiem na podwórzu koło browaru i spichrza oraz na polu Strzemeckiego. W Mogile mamy ziemianki z uboższą i bogatszą zawartością, co świadczy o zróżnicowaniu jeśli nie społecznym, to majątkowym. Tak więc spotyka się tu wiele skorup celtyckich z naczyń toczonych na kole. Ponadto są tam podobne jamy na zboże, jakie odkryte zostały ostatnio i w Pleszewie. Według Kostrzewskiego istniały ponadto dowody pobytu Celtów nawet w Jaskini

Bębłowskiej, pow. olkuski, i na grodzisku w Poznachowicach<sup>42</sup>. Elementy osadnictwa celtyckiego występują także w Cieszynie i w Woli Duchackiej (na przedmieściu Krakowa) pospołu z tzw. kulturą puchowską<sup>43</sup>. W Wyciążach i Podłężu zostały odkryte piece garncarskie, nie mówiąc o dawniej znanym z Nowej Cerekwi, pow. głubczycki. W tej ostatniej osadzie odkryto ślady domów, których wewnętrzne ściany były malowane w białe i czerwone pasy. Kostrzewski upatruje w nich ślady osady celtyckiej. W Wyciążach znaleziono ponadto późnolateńską dymarkę kolbiastą, niestety, gorzej zachowaną niż piec garncarski. W sezonie wykopaliskowym 1954 r. w Cieszynie znaleziono w warstwie zawierającej skorupy celtyckie i „puchowskie“ łyżkę odlewniczą do srebra oraz złotą monetkę celtycką. W Pleszowie pod Krakowem odkryty został ostatnio garnek lateński ze śladami miedzi czy brązu na wewnętrznych ściankach naczynia<sup>44</sup>, a zatem coraz więcej posiadamy śladów istnienia różnych rzemiosł w fazie późnolateńskiej, i co ciekawsze często w powiązaniu z ceramiką celtycką<sup>45</sup>. Jeszcze dokładnie nie wiadomo, jaka część wielkiego ośrodka przemysłowego w Tarchalicach, pow. wołowski, powstała w okresie lateńskim, jaka zaś dopiero w okresie wpływów rzymskich. Pod znakiem zapytania pozostaje także znalezisko ceramiki późnolateńskiej na Sobótce, gdyż nie wiemy jeszcze, czy można je wiązać z celtycką osadą późnolateńską.

Znamy wiele punktów, w których odkryta została ceramika celtycka toczona na kole, z charakterystyczną zgrubiałą krawędzią. Odróżniamy kilka jej rodzajów, w których spotyka się naczynia wyrabiane z gliny przemieszanej z grafitem. Mają one najczęściej formy wazowate, zdobione

<sup>42</sup> „Z otchłani wieków“, R. 19:1950 z. 9—10, s. 150; G. Leńczyk, *Grodziska i zameczyska w woj. krakowskim*, *ibidem*, R. 9: 1934, s. 49; R. 20: 1951 z. 5—6, s. 81; E. Hachulski, *Wzmianka o wykopaliskach w Mogile*, „Wiad. Archeol.“, t. 20: 1954 z. 2, s. 187, 188; W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnośredniowiecznej*, Poznań 1948, s. 10, 48; Kostrzewski, *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, s. 231, 232.

<sup>43</sup> R. Jamka, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w osadzie przedhistorycznej w Krakowie-Woli Duchackiej*, „Sprawozdania PAU“, t. 47: 1946 z. 3, s. 123; A. Kiełlińska, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Cieszynie*, „Mat. Wczesnośredn.“, t. 1: 1949.

<sup>44</sup> Wypowiedź R. Jamki w dyskusji nad powyższym referatem w dn. 11 XII 1954.

<sup>45</sup> Piramidkowe dule żelazne z lat 400—300 p. n. e. odkryto ostatnio w Biskupinie, pow. żniński („Z otchłani wieków“, R. 22: 1953, s. 23); w Witowie, pow. Miechów (*ibidem*, R. 19: 1950, s. 141; R. 20: 1951 z. 9—10, s. 179, 180). To ostatnie wiąże T. Reyman z Celtami. Por. także „Sprawozdania PMA“, t. 5: 1953 z. 1—2, s. 48—65. W Mechlinie, pow. śremski, odkryto w 1932 r. piec do wytapiania rudy z okresu L 3 R! na cmentarzysku łuzycyckim, por. „Z otchłani wieków“, R. 7: 1932 z. 4—5, s. 67; listowna informacja S. Buratyńskiego.

pionowymi, nieregularnymi żłobkami. Według Jahna występują one jedynie w osadach, a nie w grobach<sup>46</sup>. Ceramika ta znajduje się w większej ilości nie tylko w Małopolsce, ale także na Kujawach oraz w całej Wielkopolsce. Punkty z ceramiką grafitową zestawił ostatnio W. Filipowiak<sup>47</sup> uzupełniając dawniejsze zestawienia naczyń śląskich dokonane przez M. Jahna. Naczynia te miały bliżej nam nie znane zastosowanie przemysłowe, gdyż odznaczały się większą wytrzymałością niż zwykłe garnki. Fakt znalezienia np. w Tyńcu większej ilości skorup grafitowych zdaje się przemawiać za tym, iż jest to lokalna produkcja. Odmianą funkcję, bo czysto gospodarczą, spełniały wielkie naczynia zasobowe odkryte w Podłężu, Tyńcu i Cieszynie<sup>48</sup>. Osiągają one wysokość około  $\frac{1}{2}$  m, ścianki posiadają około 1 cm grubości oraz wywiniętą, zgrubiałą krawędź. Ponieważ takie wielkie pitosy trudno przewozić, należy sądzić, że są one wyrobami miejscowymi. Używane były długo, bo aż do okresu wpływów rzymskich.

Najczęściej spotykane są naczynia toczone czy obtaczane na kole garncarskim, z drobnoziarnistej glinki lessowej bez żadnej widocznej gołym okiem domieszki odchudzającej. Formy pospolite to mniejsze i większe bezuche naczynia jajowate, czary i misy o zgrubiałej krawędzi. Większość z nich była pokryta jasno- lub ciemnoceglastą powłoką z tłustej gliny. Powłoka ta przypomina późniejsze naczynia *terra sigillata*. Staranne wygładzenie nadaje jej lekki połysk. Bywają gładkie, ale częściej zdobione są poziomymi białymi pasami różnej szerokości, wypełnionymi prawdopodobnie sproszkowaną kredą zmieszaną z tłuszczem. Znacznie rzadziej pasy takie były malowane brunatną farbą (Podłęże). Inne barwne naczynia są rzadsze. W Tyńcu spotyka się na ceramice także ornament z kratek utworzonych z linii falistych. Te cienkościenne naczynia (grubość ścianek nie przekracza 5 mm) były wypalane w temperaturze stosunkowo wysokiej, ale nie wyższej niż 800°. Przełom większości skorup ma kolor szary i brudnożółty, co świadczy o tym, że ścianki nie zostały jednolicie przepalone (sceglone). Jak wiadomo, najbliższe analogie do tych naczyń spotykamy na celtyckim grodzisku w Stradonicach. Cera-

<sup>46</sup> Jahn, *Die Kelten in Schlesien*, s. 63.

<sup>47</sup> W. Filipowiak, *Późnolateńskie naczynie grafitowe z Januszkowa*, „Przeł. Archeol.”, t. 9: 1953, s. 341—347; wylicza m. in. także naczynia pochodzące z miejscowości: Jańska Wieś, pow. inowrocławski; Januszkowo, pow. inowrocławski; Domaradzice, pow. rawicki; Mogiła, Podłęże, Tyniec, pow. krakowski; Poznachowice, pow. myślenicki; Cieszyn; Góra Śląza, pow. wrocławski; Kiczyno, pow. malborski — nie licząc Śląska wg zestawienia M. Jahna w pracy: *Die Kelten in Schlesien, passim*.

<sup>48</sup> A. Kietlińska, *Badania na Górze Zamkowej w Cieszynie*, „Z otchłani wieków”, R. 19: 1950 z. 9/10, s. 150, ryc. 8.



mika malowana występuje w najbliższych okolicach Krakowa (Tyniec, Podłęże, Wyciąże, Mogiła, Boleń, Piekary), w Cieszynie itd. Stanowiła ona zastawę luksusową, używaną tylko przez najzamożniejszych mieszkańców. Niemal z reguły znajduje się ją w zespołach ręcznie lepionej ceramiki miejscowej. Jak sądzić jednak można z dotychczasowych odkryć, ani ceramika malowana czy grafitowana, ani pitosy nie były spopularyzowane wśród szerokich mas ludności Małopolski i innych części kraju. Byłoby nawet ciekawe statystyczne zestawienie ilości ziemianek z ceramiką toczoną na kole. Według R. Jamki ta ostatnia stanowi towar przywożony, gdyż zachowała się nieomal wyłącznie w skorupach; brak jest zaś całych naczyń. Moim zdaniem nie jest to argument dostateczny. Naczynia gliniane rzadko kiedy znajduje się całe, i to częściej w grobach niż w osadach.

Niezmiernie ważnym i bardzo charakterystycznym faktem jest stwierdzenie większej ilości lepionych ręcznie, ale udatnych naśladownictw ceramiki celtyckiej w zakresie naczyń luksusowych, a także codziennych (Tyniec, Cieszyn, Wawel). Przemawia to na korzyść jej lokalnego pochodzenia. Bez dokonania szlifowania trudno dziś osądzić, czy naczynia te były robione z takiej samej masy formierskiej jak toczona na kole, czy też odmiennej. Trudno też już obecnie osądzić, komu służyły te naśladownictwa. Fakt istnienia naśladownictw ceramiki celtyckiej jest chyba jeszcze jednym, i to nie słabym, dowodem kontaktów ludności małopolskiej z Celtami<sup>49</sup>. W pewnym związku z tym zagadnieniem stoi także ceramika „puchowska“, która jest śladem jakiejś infiltracji sceltyzowanej ludności autochtonicznej z Czech lub zeslawizowanych na terenie Czech Celtów. Została ona odkryta w Cieszynie, Krakowie, Woli Duchackiej i Mogiła pod Krakowem<sup>50</sup>.

Nie mniej ciekawe niż ceramika toczona na kółku są późnolateńskie wyroby żelazne o typach celtyckich, których obecnie znamy znacznie więcej niż w okresie międzywojennym. Pierwszy komplet lateńskich narzędzi kowalskich znaleziony został w Wyciążach pod Krakowem, gdzie odkryto także i dymarkę. Składał się on z trzech siekierok z czwo-

<sup>49</sup> W Brzozówce, pow. turecki, odkryto także naczynie imitujące celtyckie naczynie grafitowe i lateński miecz żelazny z typowymi motywami wolutowymi (K. Jażdżewski, *Przewodnik po Muzeum Archeologicznym w Łodzi*, Łódź 1951, s. 98), a w Baszkowie, pow. sieradzki, czarę analogiczną do iwanowickiej (S. Nosek, *Materiały do poznania kultury wenedzkiej*, „Światowit“, t. 18:1948, s. 112, 113; A. Nadolski, *Cmentarzysko z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i Brzozówce w Polsce środkowej*, „Wiad. Archeol.“, t. 18:1951 (1952), s. 11; A. Żaki, *Odkrycie rośliny sorgo na Wawelu*, „Wiad. Archeol.“, t. 20:1954, s. 395).

<sup>50</sup> R. Jamka, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w osadzie przedhistorycznej w Krakowie-Woli Duchackiej*, „Sprawozd. PAU“, t. 47:1946, s. 123.

rokątną tuleją, dwu dłut i jednego półkoska. Żelazną radlicę lateńską znaleziono w Mogile, gdzie występują ślady produkcji hutniczej<sup>51</sup>. Narzędzia te są świadectwem doskonalącego się stale rzemiosła, które produkowało coraz bogatszy asortyment narzędzi kowalskich i rolniczych. Tu znowu najbliższe analogie spotykamy w Mukaczewie na Rusi Podkarpackiej.

Obfitość fibul środkowo- i północnolateńskich typu celtyckiego i naśladownictw, jakie znamy obecnie, dowodzi, że Wenedowie wprowadzają pod wpływem celtyckim jakąś zmianę w odzieży tak męskiej, jak żeńskiej, która wymagała stosowania nie jednej, ale dwu zapinek. Spotyka się je w dużej ilości na cmentarzyskach późnolateńskich, a także w Błoniu, pow. sandomierski, m. in. w Wymysłowie, pow. gostyński, w Chełmie i in.

Trzeba pamiętać, że o ile obecność takich przedmiotów, jak narzędzia, broń, ozdoby i ceramika, można by uznać za importy, to pojawienie się tak złożonych elementów, jak wyższa technika garncarska operująca kołem, ulepszonym piecem garncarskim nie da się wytłumaczyć tylko stosunkami hadlowymi. Podobnie wygląda sprawa z dymarkami do wyprężania rudy żelaznej. Te procesy technologiczne wymagały kilkusobowych grup ludzi obeznanych z nimi, wyszkolonych rzemieślników. Nie można wątpić, że reprezentowali oni postęp w zestawieniu z umiejętnościami ludności miejscowej. Gdybyśmy przyjęli, że ludność miejscowa we własnym zakresie osiągnęła takie zdobycze techniczne, czemuż ani w tym czasie, ani długo potem nie były one szerzej rozpowszechnione na ziemiach polskich? Czemu tak uporczywie ludność miejscowa trzymała się dawnej techniki lepienia naczyń w ręku? Czemu narzędzia kowalskie, znacznie udoskonalone, są nadal wielką rzadkością?

Obok dwu grobów celtyckich z Iwanowic i Wilkowa, pow. miechowski, Głównina, pow. strzeliński, i ewentualnie Żerania-Warszawy, które datujemy na środkową fazę okresu lateńskiego, mamy także groby póź-

<sup>51</sup> S. Buratyński, *Zespół narzędzi z okresu lateńskiego z I w. p. n. e. znaleziony w Wyciążu, pow. krakowski*, „Przeł. Archeol.“, t. 9:1953 z. 2, s. 314—352. Komplet narzędzi kowalskich (młoty, dłuta, szczypce, kowadła) znaleziono w Nowym Dworze, pow. chełmiński, w Rządzu, pow. grudziądzki, w Jurkowie, pow. kościański. W dwu pierwszych znaleziono je na grobach kowali. Pochodzą one z pierwszych wieków n. e. Siekierki żelazne znamy z Bartodziejów, pow. górski, z Pław, pow. strzeliński (por. Jahn, *Die Kelten in Schlesien*, s. 57, ryc. 49 i 51). Późnolateńskie osady przemysłowe odkryte zostały ostatnio w Zgłowiażce, pow. wrocławski, i w Tyńcu pod Kaliszem (por. J. Kmieciński, *Odkrycie późnolateńskiej osady produkcji żelaza we wsi Zgłowiączka, pow. Włocławek*, „Wiad. Archeol.“, t. 20: 1954, z. 4, s. 422, ryc. 1, 2; K. Dąbrowski, *Badania wykopaliskowe w Kaliszu i okolicy*, „Archeologicke Rozhledy“, R. 6: 1954 z. 6, s. 804—805).

nolateńskie na Kujawach i w Wielkopolsce, charakteryzujące się obrzędkiem szkieletowym<sup>52</sup>. Bardzo bowiem znamienne jest pojawienie się zwyczajów związanych z celtyckim etnosem, jak np. grzebanie ciał zamiast ciałopalenia rozpowszechnionego u Wenedów. Obrządek ten, obcy ludności miejscowej, mógł być, jak słusznie uważa Kostrzewski, jednym z dowodów pobytu Celtów w Polsce. Wydaje mi się, że przenikanie obrzędów pogrzebowych związanych silnie z tradycją rodową względnie plemienną nie jest ani łatwym, ani szybkim procesem, chyba że nowe zwyczaje są siłą narzucane. Zwyczaje pogrzebowe mogą się rozpowszechniać jedynie z grupą ludzką, która je wyznaje.

Drugim zwyczajem celtyckim, który rozpowszechnił się wśród Wenedów, było gięcie broni: mieczów i włóczni. Zwyczaj ten praktykowany zarówno w zachodniej, jak i wschodniej części obszaru zajmowanego przez Celtów miał prawdopodobnie u podstaw intencję uczynienia z broni bezużytecznych dla wroga przedmiotów. Był on zrozumiały u Celtów, którzy prowadzili politykę zaborczą i których drużyny stacjonowały wśród obcych plemion. W czym jednak interesie i przez kogo mógł zwyczaj ten być szerzony u Wenedów, jeśli nie przez Celtów? Dla Wenedów żelazna broń musiała posiadać ogromną cenę, stawiając ich na równi z najeźdźcami. Składając zmarłym zgięte miecze do grobu Wenedowie rozbierali się poniekąd. Zresztą przejście obcych zwyczajów pogrzebowych przez ludność miejscową nie mogło odbywać się na własnym terenie bez udziału obcoplemiennych przybyszów.

Zagadnieniem stojącym nieco na uboczu są kamienne rzeźby na Sobótce, które według H. Cehak-Hońbrowiczowej i W. Sarnowskiej wykazują związki z celtycką rzeźbą na terenie Galii. Moim zdaniem, poza tzw. dzikiem są one mało charakterystyczne i nie typowe, więc łączenie ich z kręgiem celtyckim jest może przedwczesne i ryzykowne. Wprawdzie niedźwiedź jest atrybutem bogini celtyckiej Artio, a dzik towarzyszy celtyckiej odpowiedniczce Diany, Arduinnie, ale zwierzęta te nie są obce i innymi mitologiom euroazjatyckim<sup>53</sup>. Stwierdzenie elementów celtyckiego kultu religijnego poza obrzędkiem pogrzebowym na obszarze Polski miałyby wielkie znaczenie. Na razie jednak poza wyżej wymienionymi w Polsce nie są nam one znane.

Mówiąc ustawicznie o importach (czy wpływach) celtyckich zapominamy o ludziach, którzy byli ich wytwórcami, którzy je rozpowszechniali i użytkowali. Coraz częstsze pojawianie się wytworów pochodze-

<sup>52</sup> Biskupin, pow. żniński, Borzejowice, pow. strzebiński, Czacz, pow. kościański, Łatkowo, pow. inowrocławski, Bodzanów, pow. aleksandrowski (3 groby), „Z otchłani wieków“, R. 10: 1935, s. 98; *ibidem*, R. 17: 1948 z. 1—2, s. 9—12; R. 22: 1953, s. 223; także Łęga, *Cmentarzysko lateńsko-rzymskie z Chełmna*, s. 88.

<sup>53</sup> Hubert, *Les Celtes...*, s. 289.

nia celtyckiego, a nade wszystko coraz liczniejsze naśladownictwa i formy przyswojone są chyba odbiciem intensyfikacji bezpośrednich kontaktów celtycko-wenedzkich, jaka miała miejsce w okresie późnolateńskim.

Należałoby zastanowić się, czy naśladownictwo obcych wyrobów jest zawsze odzwierciedleniem jednego i tego samego procesu historycznego. Czy niekiedy nie zachodzi tu bardziej skomplikowane zjawisko, którego mechanizmu jeszcze nie można uchwycić w materiale archeologicznym? W wypadku naszym spotyka się nie pojedyncze, nieraz przypadkowe imitacje, ale naśladownictwa świadome, kompleksowe, bo powtarzające nie tylko formę i ornamentację, ale także technikę wykonania, a bodaj nawet surowiec. Powtarza się to w zakresie narzędzi, broni, ozdób, ceramiki i dlatego możemy mówić raczej, iż mamy zjawisko odbicia oddziaływania bezpośredniego ludzi na ludzi, w trudzie i życiu codziennym. Podniety z kręgu wyższej kultury są przyjmowane bardziej masowo. I tu może leży najbardziej istotna różnica między „wpływami“ celtyckimi a „wpływami“ kultury prowincjonalno-rzymskiej, oddziaływającej wybitnie elitarnie poprzez luksusowe towary dostępne tylko mniej licznej warstwie starszozy (plemiennej?).

Wenedowie posiadali rozwinięte własne kowalstwo i odlewnictwo, podobnie i technika lepienia naczyń stała u nich na wysokim poziomie. Niemniej jednak uwidacznia się wyraźnie, że wyższość technologiczna Celtów bardzo im „imponowała“. W miarę jak kontakty się zacieśniały, potęgowała się dążność do naśladowania, wprowadzania udoskonaleń tak w zakresie wykonawstwa, jak i formy. Proces „celtyzacji“ uwidaczniał się jednak bardziej w tej części społeczeństwa wenedzkiego, która dysponowała jakąś nadwyżką produktów do wymiany, bądź też posiadała jakieś surowce na wymianę. Nie ulega wątpliwości, że w omawianym okresie obserwujemy w różnych dziedzinach duży postęp techniczny. I tu trzeba by rozstrzygnąć pytanie, czy mógł on się dokonać tylko drogą wewnętrznego rozwoju, czy też, jak sądziłabym, pod wpływem bodźców celtyckich. W każdym razie nie istniała nadal sytuacja sprzyjająca bardziej masowej kolonizacji. Wtedy, gdy miejscowa ludność zdołała opanować zdobycze techniczne przynoszone przez obcych, przez „gości“, ci tracili swoje znaczenie. Mogło to jednak nastąpić później, w okresie rzymskim, kiedy czarna metalurgia upowszechniała się coraz bardziej.

Dziś hipotetycznie możemy założyć, że niewielka część społeczeństwa współżyła i współdziałała z Celtami, a także za ich przyczyną bogaciła się szybciej. Ona to właśnie uległa wpływom przybyszów i starała się do nich upodobnić. W tym czasie ciągle jeszcze nie istniały zbyt jaskrawe różnice między warstwą posiadaczy i warstwą pracującą. Wyroby celtyckie spotykane na terenie Polski to nie bogate, luksusowe ozdoby złote lub brązy z emalią, jakie znamy z Francji, Anglii i Czech. Są to

raczej przedmioty codziennego użytku, stosunkowo niedrogie, znacznie bardziej dostępne niżli późniejsze kosztowne importy rzymskie.

Masy ludności były nadal obojętne, może nawet wrogie napływowemu elementowi celtyckiemu i dlatego wyroby ich nie rozprzestrzeniały się równomiernie.

Na rzecz warstwy zamożnej rzemieślników (bo jednocześnie można śledzić rozwój hutnictwa i garncarstwa) pracowali rolnicy, którzy dla uzyskania nadwyżki zboża potrzebnego do ich wyżywienia używali coraz bardziej udoskonalonych narzędzi. W tym celu produkowane były żelazne radlice do pługów, także sierpy i półkoski. Dzięki intensywniejszej uprawie uzyskiwano lepsze plony. Szybszą produkcję mąki i krup dawały żarna obrtowe. Kamienie z żarn obrotowych znaleziono m. in. w Mogile pod Krakowem. Udoskonalenia te stanowiły wynalazek celtycki. Mało jednak jest prawdopodobne, by na podbitych obszarach Celtowie zajmowali się rolnictwem. Było to raczej zajęcie szerokich mas ludności, która częściowo mogła się znaleźć w bliżej nie określonej zależności od Celtów. Charakterystyka pozostawiona nam przez starożytnych nie ma tu bynajmniej Celtów jako łagodnych rolników, lecz jako eksploatatorów stosujących nieraz krwawy terror w stosunku do podbitej ludności. Nie jest rzeczą wyłączone, że Celtowie usiłowali uboższych ludzi zatrudniać w rolnictwie oraz w warsztatach produkcyjnych, zwłaszcza do cięższych prac nie wymagających przygotowania, jak np. wydobywanie i obróbka gliny, rozdrabnianie rudy itp., co nie wpływało dodatnio na nastroje w stosunku do przybyszów. Pozostaje do rozważenia zagadnienie powstania ewentualnych elementów niewolnictwa<sup>54</sup> — warstwy „metojków“ (według określenia K. Tymienieckiego).

W chwili obecnej w zestawieniu z materiałem, jakim rozporządzaliśmy w okresie międzywojennym, wzrosła znacznie ilość danych przemawiających za pobytom Celtów w górnym dorzeczu Wisły. Nadal wydaje się, że rzeka ta także w środkowym i dolnym biegu stanowiła przeszkodę dla rozprzestrzeniania się elementów celtyckich. Trudno jest dziś ustalić, jakie były tego powody. Może odgrywał tu rolę brak surowców i produktów, których Celtowie poszukiwali, mniejsza zamożność, rzadsze osadnictwo ludności miejscowej na prawym brzegu Wisły, większa jej odporność na obce czynniki, jaka wiąże się z konserwatywnością tych plemion. Ale i tam spotyka się wyroby o charakterze celtyckim bądź też powstałe pod ich wpływem.

Zestawienie materiału uzyskanego z prac wykopaliskowych prowadzonych po wojnie, jakkolwiek jeszcze prowizoryczne (ani jedno stanowisko z zabytkami celtyckimi nie zostało dokładnie i do końca przekopane),

<sup>54</sup> K. Tymieniecki, *Ziemia polska w starożytności*, Poznań 1951, s. 513.

jest jednak bardzo interesujące. Podobnie jak z okresu środkowolateńskiego mamy różnorakie źródła: a) zabytki o charakterze celtyckim znajdujące w punktach domniemanego osadnictwa celtyckiego, b) zabytki o charakterze celtyckim znajdujące na stanowiskach (osadach i cmentarzach) ludności miejscowej, Wenedów, c) naśladownictwa wyrobów celtyckich powstałe na miejscu, z których najciekawszą bodaj grupę stanowią naśladownictwa ceramiki, przy czym te ostatnie występują w większej ilości dopiero w późnej fazie okresu lateńskiego i w I w. n. e.

W świetle tego materiału teza postawiona przed laty przez J. Rosen-Przeworską i J. Kostrzewskiego zyskuje pełniejszą podstawę, ale do tezy J. Rosen-Przeworskiej należałoby już dziś wprowadzić następującą korekturę. Nie było dwu inwazji kolejno następujących po sobie i to z pewną przerwą. Hipotetycznie można przyjąć imigrację ciągłą, niezbyt jednak intensywną. Najważniejsze swe nasilenie osiągnęła ona w ostatnim stu-pięćdziesięcioleciu p. n. e., a nie w środkowym okresie lateńskim. Celtowie wcześniej mogli wbić się klinem w posiadłości Wenedów ciągnące się wzdłuż lewego dorzecza Wisły, z zamiarem eksploataowania tych ziem pod względem surowcowym, a także z chęcią kolonizowania ich dla uzyskania taniej siły roboczej oraz większej ilości zboża, bydła, skór, płótna, soli, bursztynu, ale akcja ta pierwszym razem nie powiodła się. Na dłużej udało im się w środkowym okresie lateńskim zająć część Małopolski zachodniej. Tu należałoby uściślić definicje, którymi operujemy, w celu wyjaśnienia domniemyanych przyczyn powodujących na naszym terenie obecność zabytków o charakterze celtyckim. Mówimy o infiltracji w p ł y w ó w, kiedy idą one niejako same, odłączone od swoich wytwórców, np. za pośrednictwem kupców, niekoniecznie Celtów. Penetracje to wędrowki nie zorganizowanych, luźnych i przeważnie niewielkich grup ludzkich w poszukiwaniu doraźnej zdobyczy względnie terenu do osadnictwa. Ekspansja i inwazja to już liczniejsze wyprawy o charakterze podboju, mające na celu zapewnienie bardziej stałych zysków dla strony najeżdżającej, niekoniecznie związane z akcją kolonizacyjną<sup>54a</sup>.

Jeśli chodzi o Celtów i problem ich pobytu przede wszystkim na Śląsku i w Małopolsce, a później i w innych częściach kraju, miał on charakter mieszany. Zrazu były to luźne penetracje idące w ślad za karawanami kupieckimi. Pierwszym i jedynym jak dotąd śladem bardziej planowej akcji na terenie Małopolski byłyby groby celtyckie w pow. miechowskim. Intensyfikacja akcji osiedleńczej Celtów na naszych ziemiach w ostatnich stuleciach p. n. e. miałyby swoje mocne uzasadnienie w sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się we wschodniej części tery-

<sup>54a</sup> F. Stähelin, *Geschichte der Kleinasiatischen Galater*, s. 47.

torium zajmowanego przez Celtów. Celtowie wypychani z dawniej zajętych terenów przez legiony rzymskie i przez Germanów mogli usiłować przerzucać swoje ośrodki przemysłowe i gospodarcze na teren zakarpacki<sup>55</sup>. Podówczas bowiem panował tam względny spokój. A zatem nie byłby to przypadek, lecz konsekwencja stosunków panujących w Europie środkowej.

Zachodzi pytanie, dlaczego miejscowa ludność, Wenedowie, stawiała opór Celtom? Wspólnota rodowa, dzięki coraz bardziej posuniętemu procesowi różnicowania majątkowego, ulega ostatecznemu rozkładowi. Nie wytworzyła się jeszcze nowa, dostatecznie silna forma ustroju, która by mogła zorganizować obronę granic posiadłości. Jednakże pojawienie się większej ilości celtyckich kupców, rzemieślników, a nawet i drużyn wojskowych sprawić mogło, iż ludność miejscowa zaczyna się coraz bardziej konsolidować. Wyrazem tego są coraz liczniejsze grody obronne, np. na Ślęży, w Piekarach i Tyńcu pod Krakowem, w Grójcu pod Sporyszem, pow. żywiecki, datowane na ostatnie stulecia p. n. e. Nie jest wykluczone, że Tyniec — osada obronna założona na przeciwległym brzegu Wisły naprzeciwko Piekar — został opanowany przez przybyszów, którzy niezbyt pewnie czuli się między tubylcami. Według Hensla ślady celtyckich grodów istnieją również w Nowej Cerekwi, pow. głubczycki, i na Ślęży<sup>56</sup>. Słusznie zauważył R. Jamka, że Celtowie na naszym terenie wykorzystywali raczej miejscowe konstrukcje obronne.

Terenem, który najwcześniej został intensywnie skolonizowany, był Śląsk. Następnie Małopolska stała się areną szerszej zakrojonej akcji przemysłowo-handlowej, która mogła być połączona ze wzrostem osadnictwa w południowo-zachodniej części Polski przez ludność celtycką. Kujawy były obszarem peryferyjnym. Celtowie, być może na obszarach „celtyzowanych“, zamierzali rozbudować ośrodki przemysłowe, by oddziaływać na ludy nadbałtyckie.

Ogólnie przyjęte jest zdanie, że Celtowie na terenach podbitych stanowili warstwę górną, rządzącą. Ja bym to dziś nazwała warstwą organizującą. Siłą bowiem Celtów obok wyższości w zakresie uzbrojenia, któ-

<sup>55</sup> Tak np. podbój Panonii miał miejsce między 35 a 12 r. p. n. e. Pamiętać zaś trzeba, że słynęła ona ze swoich wyrobów garncarskich; K. Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w pierwszych wiekach naszej ery*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna...*; por. także przyp. 41; W. Sarnowska, *Góra Śleża (Sobótka) w pradziejach*, „Z otchłani wieków“, R. 18: 1949 z. 9/10, s. 147, patrz także przyp. 61.

<sup>56</sup> Por. W. Hensel, *Grody wczesnopolskie*, „Z otchłani wieków“, R. 14: 1945 z. 9/12, s. 5; tenże, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948, s. 48; tegoż głos w dyskusji nad moim artykułem w dn. 11 XII 1954.

rym górowali nawet nad Rzymianami, była wyższość w zakresie umiejętności technologicznych oraz bardziej rozwinięta organizacja handlu tudzież doskonalsza struktura społeczna.

Celtowie na omawianym terenie musieli jednak ulegać szybkiemu procesowi „wenedyzacji“, gdyż byli zbyt izolowani od macierzystej domeny celtyckiej, by swoją odrębność plemienną dłużej zachować. W końcowej fazie okresu lateńskiego jest trudno o wyraźną specyfikację większej ilości czystych elementów celtyckich. Niemniej, jak już wspomniano, istnieją w dość dużej ilości pod etykietką „wpływów celtyckich“.

Za wiele mamy zabytków, by wszystkie można było wytłumaczyć „wpływami“, natomiast za mało jeszcze, by można było stwierdzić ciągłość okupacji, jaka nastąpiła w Czechosłowacji.

Jednym z najważniejszych zagadnień, które się teraz nasuwa, jest potrzeba ostatecznego rozstrzygnięcia, czy znane nam zabytki „celtyckie“ są wyrobami sprowadzonymi przez Celtów chociażby z pobliskiej Słowaczyny czy Rusi Podkarpackiej, czy też są to miejscowe wyroby Celtów, którzy osiedlili się na terenie Polski, czy wreszcie lokalne naśladownictwa robione li tylko na potrzeby Wenedów.

Na to pytanie dziś jeszcze odpowiedzi dać nie można. Nie znamy dotąd zamkniętego zespołu osady i cmentarzyska, dobrze przebadanego, który by pozwolił dać kategoryczną odpowiedź pozytywną. Należy dążyć do tego, by możliwie jak najszybciej zostały zakończone prace wykopaliskowe na obiektach, na których możemy się spodziewać większej ilości zabytków celtyckich, jak np. Tynec, Mogiła, Pleszów, Poznachowice, Cieszyn. Ponadto pożądane byłyby badania kontrolne na cmentarzysku łużyckim w Iwanowicach, pow. miechowski. Niezależnie od tego powinny być prowadzone także prace w Nowej Cerekwi, pow. głubczycki, w Tarchalicach, pow. wołowski, w Głowninie, pow. strzeliński, Sobociskach, pow. oławski, i Żernikach Wielkich, pow. wrocławski. Dalej, pożądane jest dokonanie analizy mikrograficznej wyrobów żelaznych o typach celtyckich ze wszystkich trzech faz okresu lateńskiego, by stwierdzić pochodzenie surowca i ewentualne różnice lokalne w tej mierze między Małopolską i Śląskiem<sup>57</sup>. Nieco trudniej przedstawia się sprawa z wyrobami brązowymi ze względu na możliwość wielokrotnych przetopów. Interesujące dane może dać ponadto dobra analiza technologiczna (mikroskopowa) stadiów końcowych produkcji (obkuwania, hartowania, wytrawiania kwasami itp.). Nawet badanie szlaki z dymarek nie jest obojętne.

<sup>57</sup> W Czechosłowacji obok zwykłego rozbioru chemicznego robione są analizy spektralne, polarograficzne itp. W „Archeol. Rozhl.“, R. 5:1953 z. 6, s. 780—795, podany jest w artykule R. Pleinera, *Využití chemických a spektrálních analys při studiu pravěke metalurgie*, skład chemiczny wyrobów żelaznych kultury puchowskiej.



Należałoby następnie zestawić dane z analiz wyrobów niewątpliwie miejscowych oraz tych, które uznaje się za niewątpliwie celtyckie, w celu ustalenia zasadniczych różnic w tajnikach produkcji wenedzkiej i celtyckiej. Niemniej ważne jest dokonanie szlifów przezroczystych celtyckiej ceramiki toczonej na kole oraz naśladownictw jej dla zestawienia z miejscowymi wytworami garncarskimi celem ustalenia najbardziej charakterystycznych właściwości obu grup. Wydaje mi się, iż sprowadzanie gliny, surowca celtyckiego, jak to przyjmuje R. Jamka i E. Hachulski, jest raczej nierealne, gdyż byłoby zbyt kosztowne i uciążliwe<sup>58</sup>.

Z kolei należałoby zestawić wyniki technologicznych badań zabytków lateńskich z wynikami analizy zabytków żelaznych, brązowych oraz ceramiki z okresu rzymskiego tak w Polsce, jak na Słowaczczyźnie, Rusi Podkarpackiej, Węgrzech i in. Coraz natarczywiej nasuwa się kolejne pytanie, w jakim stosunku względem siebie pozostają późne znaleziska celtyckie i ośrodki przemysłowe z okresu rzymskiego, jakie znamy dziś z Tropiszowa, Pobiednika, Kościelisk, Igołomi i Pleszowa? Ciągną się one długim pasmem wzdłuż brzegu Wisły w najbliższej okolicy Krakowa. Znajdują się tam w pobliżu spławnej rzeki pokłady doskonałego ładu garncarskiego. I zapewne dlatego powstało tam wielkie „zagłębienie“ przemysłowe garncarsko-hutnicze. Najbliższą do niego analogię mamy w Tarchalicach, pow. wołowski, na Śląsku. Ośrodek przemysłowego o podobnych rozmiarach nie znamy poza granicami prowincji rzymskiej.

Piece garncarskie i dymarki lateńskie oraz wyroby żelazne i ceramiczne wykazują elementy wspólne z zabytkami okresu rzymskiego. Może to być wskazówką, że istnieje suponowana łączność tych zjawisk. Ciągłość trwania ośrodka przemysłowego w okresie ponad pięćsetletnim nie jest znowu takim częstym wypadkiem, by nie warto było przeprowadzić kosztownych wprawdzie, ale bardziej precyzyjnych badań. Już dziś możemy mówić o pewnych dość istotnych podobieństwach łączących ceramikę „siwą“ z celtycką, zarówno jeżeli chodzi o masę formierską, technikę wypału, jak i kształt oraz motywy ornamentalne. Cechy pokrewne wykazują lateńskie piece z Nowej Huty i Wyciąży z typową ceramiką celtycką z piecami tropiszowskimi i igołomskimi z okresu rzymskiego. Zbieżności te chyba nie są przypadkowe, a co ciekawsze, widzimy je także w narzędziach kowalskich i rolniczych, które znamy z obu okresów, dalej w broni i ozdobach.

Ośrodek igołomski przeżywał okres największego rozwoju w IV i V w., a upadł w związku z jakąś nie znaną nam bliżej katastrofą po-

---

<sup>58</sup> Notatki E. Hachulskiego w „Wiad. Archeol.“, t. 20: 1954 z. 2, s. 188; t. 21: 1955 z. 4, s. 427; głos R. Jamki w dyskusji nad niniejszym artykułem w dn. 11 XII 1954.

lityczną. Istniał jednak nadal w szczątkowej formie aż do średniowiecza. Początki jego toną dziś jeszcze we mgle tajemnicy. I tu znów nasuwa się pytanie, czy przypadkiem Celtowie nie byli założycielami pierwszych warsztatów wyposażonych w koła garncarskie, w udoskonalone piece oraz dymarki. Warsztaty mogły powstać nie wcześniej niż w okresie środkowolateńskim. Dziś Igołomia jako całość stanowi jeszcze zupełną zagadkę. Tym bardziej że w świetle dotychczasowych wykopalisk wiadomo, że miejscowa ludność nie przyjęła na szerszą skalę tych udoskonalień technicznych, jakie wprowadzali Celtowie, ani tych, jakie były stosowane w Igołomi kilkaset lat później. Oczywiście uwagi te na obecnym etapie badań muszą być traktowane wyłącznie jako hipotetyczne.

Nie tylko na Słowaczyźnie, na Węgrzech, w Rumunii, ale i na Ukrainie zachodniej mamy interesujące znaleziska „celtyckie“, znane z prac badawczych prowadzonych przez T. Sulimirskiego i M. Śmiszkę. Tak np. w Nowosiółce Kostiukowej, pow. Zaleszczyki, odkryte zostały ułamki naczyń malowanych w białe i brązowe paski, po społu z żelazną siekierą z czworokątną tuleją. W Zazulińcach w tym samym powiecie odkryty został fragment naczynia celtyckiego zdobionego ornamentem grzebykowym. W Nieźwiskach, pow. Horodenka, Zaleścach, pow. Bóbrka, i w in. zostały znalezione naśladownictwa ceramiki celtyckiej lepione ręcznie i wiele innych. Są to wprawdzie znaleziska ułamkowe, ale niemniej ciekawe, stanowią bowiem paralelę do znalezisk małopolskich. Nie jest też wyłączone, że mają one związek ze sobą. Trwanie pewnych elementów celtyckich kultury materialnej na terenie Ukrainy jest poświadczane tak w kulturze lipickiej, jak i dzięki faktowi, iż Gotowie przyjęli niektóre z nich <sup>58a</sup>.

Nawet pewne nazwy z zakresu organizacji państwowej, jak np. nazwa *region, rix, rex, Reich*, są pochodzenia celtyckiego. Archeologowie nie negują faktu przejmowania elementów celtyckich na terenie Ukrainy, ale pod znakiem zapytania stawiają pobyt ich w basenie Morza Czarnego, podobnie zresztą jak w dorzeczu Wisły. A tymczasem zagadnienie kontaktów celtycko-scytyjskich jest coraz szerzej omawiane nawet w literaturze zachodnioeuropejskiej. Łączy się ono m. in. z problemem manów <sup>59</sup>

Bastarnów, których coraz częściej uważa się za Celtów, a nie za Ger-

<sup>58a</sup> „Postępy Archeologii“, nr 5, Warszawa 1956, IHKM PAN. Ze zbiorowej pracy pt. *O Bastarnach i innych przybyszach na ziemiach PRL*, s. 70—76. W „Postępkach Archeologii“, nr 6, Warszawa 1957, podane jest nazwisko autora niniejszej pracy: Rade V ulpe.

<sup>59</sup> M. Śmiszko, T. Sulimirski, *Przyczynki do poznania epoki cesarstwa rzymskiego*, Prace Lwowskiego Tow. Prehist., cz. 6, 8, s. 13—21, tabl. 2; cz. 3, s. 18, 19, 39; J. Rosen-Przeworska, rec. pracy W. Jenny, *Keltische Me-*

Do rozwiązania problemu celtyckiego w Polsce ważne jest także zagadnienie celtyckich nazw topograficznych. Do chwili obecnej nie jest ono rozwiązane zadowalająco. Zdania dotyczące pochodzenia nazw rzecznych są sprzeczne, niemniej faktem jest, iż występowanie skupisk zabytków celtyckich w dorzeczu Wisły pokrywa się z siecią nazw głównie dopływów lewobrzeżnych. Na prawy brzeg Wisły przechodzą one jedynie między Ossę i Drwęcę (nazwy nieokreślonego właściwie pochodzenia, przez niektórych uznane za celtyckie). Nawet w wypadku, gdyby nazwy nie były istotnie rdzennie celtyckie, rzeki te wchodziły w skład systemu wodnego, z którego od bardzo dawnych czasów stale korzystali kupcy oraz rzemieślnicy wędrowni; wśród nich niewątpliwie spotkać można było coraz więcej Celtów. Ważniejsze nazwy, jak np. *Wisła*, były znane pisarzom starożytnym. Któż, jeśli nie Celtowie, mógł je przekazać Rzymianom?

Interesujące jest zagadnienie nazwy *Tyniec*. Według zestawienia A. Nadolskiego spotyka się ją, poza jednym wypadkiem, wyłącznie na terenie objętym prawdopodobnie okupacją celtycką lub też w bezpośredniej jej bliskości. Wprawdzie według Z. Klemensiewicza słowo *dunon-tyń* mogło przejść do języków słowiańskich tylko za pośrednictwem Germanów, gdzie dokonało się *Lautverschiebung* — przestawienie *d* na *t*, jeśli jednak na podstawie materiałów archeologicznych odrzucamy obecność plemion germańskich w ostatnich wiekach p. n. e. na terenie Słowiańszczyzny zachodniej, nie wiemy, gdzie, kiedy i jakim sposobem nastąpiło to przestawienie. Podobne zdanie głoszą językoznawcy odnośnie do słowa *Wloch*, *Walch*, pochodzącego od *Volcae Tectosages*. I tu jakoby wyraz ten przeszedł do języków słowiańskich poprzez filtr germański. Przeciwwstawieniem tej nazwy byłby *Wened*, pochodzący od *Windos*, czyli 'biały' w języku celtyckim. Jednym z przykładów mniej znanych, cytowanych przez H. Huberta, jest *gladius — cladiff — klad* (słowo mylnie zresztą przez niego przetłumaczone na młot, gdyż znaczy skarb)<sup>60</sup>. Cytowany przez Ko-

*tallarbeiten*, „Swiatowit“, t. 16: 1936, s. 290, 291; Jakoykina-Ivanowa, *Une trouvaille de l'âge de la Tène dans la Russie méridionale*, „Eurasia Septentrionalis Antiqua“, t. 1: 1927, s. 100—110; P. Jacobsthal, *Early Celtic Art*, Oxford 1944, autor podkreśla silne oddziaływanie scytyjskie na Celtów już we wczesnej fazie okresu lateńskiego.

<sup>60</sup> Hubert, *Les Celtes...*, s. 34, 300; J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 303; A. Nadolski, *Tyny i Tyńce*, „Z otchłani wieków“, R. 17: 1948 z. 1/2, s. 9—12. Na nazwę Alwernia zwrócił mi uwagę prof. K. Kumaniecki. Nazwa Igołomia wymaga również analizy językowej; K. Jązdrowski, *Co przemawia za zasiedziałością Słowian w dorzeczu Odry, Wisły od trzech z górą tysiącleci*, „Z otchłani wieków“, R. 15: 1946, z. 1/2, s. 12. Wg Niederlego nazwa Wenedów-Wendów-Windów została Słowianom nadana po raz pierwszy przez Celtów, którzy przez szereg stuleci sąsiedowali ze Słowianami. Windos znaczyło biały, jasny.

strzewskiego termin *sluga* wiąże się z przeobrażeniami społecznymi, które w „celtyckim“ okresie istniały na terenie Polski. Dlatego nazwa ta ma swoje uzasadnienie. Myślę, że zagadnienie to powinno być poddane rewizji przez specjalistów nie tylko od strony językoznawstwa historycznego, ale i na podstawie nowych wyników badań archeologicznych i historycznych (F. Lot), w których świetle czas pojawienia się Germanów na widowni historycznej, a zwłaszcza ich „przodująca“ rola w procesie rozwojowym ludów europejskich, wygląda nieco odmiennie, niż to było przedstawione w faszyzującej nauce burżuazyjnej.

Tu znowu wysuwa się zagadnienie, w jakim stosunku interesujące nas zabytki celtyckie z Polski pozostają do obszarów, na których dłuższa bytność Celtów nie ulega żadnej wątpliwości. Mnożące się w ostatnich latach znaleziska w Czechosłowacji świadczą o znacznie bardziej zwartym osiedleniu celtyckim, niż dawniej przypuszczano. Mamy tam osady otwarte i obronne oraz ośrodki produkcyjne pracujące na zbyt. Jeden z wielkich ośrodków przemysłu żelazniczego znajdował się, jak już wspomniałam, w Mukaczewie na Rusi Podkarpackiej, stosunkowo blisko obecnej granicy polsko-czeskiej. Odkryto tam między innymi mnóstwo różnych narzędzi kowalskich oraz broni, będącej bliską analogią do okazów odkrytych w Iwanowicach, pow. miechowski. Dopiero w świetle ostatnich odkryć poznać można rozmiary tej prawdziwej, według słusznego określenia J. Filipa, okupacji. Łuk karpacki nie mógł stanowić i nie stanowił dla niej zapory. Monografia o Celtach, tegoż autora, w Czechosłowacji niewątpliwie ułatwi rozwiązanie szeregu spornych kwestii odnoszących się do zagadnienia celtyckiego w Polsce. Czechosłowacja, Węgry, Rumunia i Jugosławia północna to obszary, które z kolei za Galią zachodnią zaczęły wchodzić w orbitę kolonii rzymskich. Założone przez Celtów warsztaty prosperowały dalej, wytwarzając wyroby obliczone na zbyt dla społeczeństwa składającego się z tubylczej ludności, Ilirów, Daków, Traków, Słowian oraz Celtów. Wpływy rzymskie działały tu słabiej i dzięki temu specyfika tego obszaru zarysowała się bardziej wydatnie. Przypomnieć można, że w Trenczynie (domniemane Laugaritio), stosunkowo niezbyt daleko położonym od wyżej wymienionej granicy a jednocześnie od Mukaczewa, stacjonowały z kolei legiony X, XIV i XV z macierzystego obozu w Carnuntum. Pobyt legionu trwał zaledwie siedem lat, począwszy od 171 r. n. e. Mamy tu, podobnie jak w innych miejscach na wschodnich i zachodnich terenach zajmowanych przez Celtów, przykład, jak dalece Rzymianie trzymali się w swej ekspansji szlaków wytyczonych przez Celtów. Obozy oraz osady zakładali na ruinach osiedli celtyckich lub też w bezpośredniej ich bliskości (Aquincum — Buda, Carnuntum, Scarbantia — Soproni, Vindobona i in.). Istnieje także większa ilość takich osad, których nie znamy z ich dawnego imienia (Praha, Mucačevo). Koloniza-

torzy rzymscy przejmowali najczęściej gotowe ośrodki produkcyjne garn-carskie i hutnicze. Raczej rozwijali to, co Celtowie zapoczątkowali, niż tworzyli rzeczy nowe na obszarach objętych kolonizacją.

Szczególnie gęste osadnictwo górnego dorzecza Wisły trwa od neolitu i wzrasta się, w miarę jak zbliżamy się do wczesnego średniowiecza. Dzięki prowadzonym na tym terenie pracom wykopaliskowym stwierdzić możemy ciągłość osadnictwa coraz bardziej wyraźnie.

Jednym z bardziej pasjonujących zadań archeologii polskiej jest, moim zdaniem, wyświetlenie w najbliższej przyszłości zagadnienia, w jakim stopniu w historię tego kawałka ziemi polskiej wplata się w ostatnich stuleciach p. n. e. celtycki element etniczny. Dziś jeszcze nie możemy określić dokładnie roli, jaką tam spełniał. Myślę, że zjawiska historyczne, które rozgrywały się w okresie wpływów rzymskich, były nierozzerwalnie związane z poprzednią fazą kulturową. I dlatego problem celtycki prawdopodobnie łączy się z tą zagadką, jaką jest jeszcze dla nas „zagłębie“ igolomskie. Może nawet nie pozostało bez wpływu na powstanie związków państwowości polskiej na grodzie wawelskim. Oczywiście tylko intensywne prace wykopaliskowe, prowadzone bez większych ograniczeń finansowych, mogą dać materiał dostatecznie obfity do znalezienia odpowiedzi na tyle ciekawych zagadnień\*.

\*

Prawie trzy lata upłynęło od chwili napisania niniejszego artykułu, który uważałam i uważam za szkic roboczy ułatwiający mi dalsze opracowanie zagadnienia. Teraz dopiero ukazuje się on w druku. W ciągu tego długiego czasu pojawiła się spora ilość prac bądź to dających nowy materiał, bądź też zawierających w kontekście z innymi problemami — sformułowania dotyczące kwestii „celtyckiej“, tak bardzo zaogniającej umysły archeologów polskich. W szkicu tym opierałam się głównie na materiale i notatkach jeszcze nie opublikowanych a łaskawie mi udostępnionych, zwłaszcza przez S. Buratyńskiego, R. Hachulską, A. Kietlińską, G. Leńczyka, S. Noska, T. Reymana, A. Żakiego i in., za co składam Im serdeczne podziękowanie. Obecnie część tego materiału już ukazała się w druku, inna część w niedługim czasie zostanie opublikowana. Oczywiście, nie daję wyczerpującego opracowania tej nowej literatury, krótki bowiem termin przeznaczony na uzupełnienie drukującego się artykułu nie pozwolił mi na to.

Z pełną świadomością do tekstu wprowadziłam tylko minimalne poprawki, które nie zmieniają brzmienia tezy sformułowanej przeze mnie

---

\* Tekst zamieszczony poniżej został dopisany przez autorkę w czasie druku tomu (przyp. Wyd.).

trzy lata temu a stanowiącej pewien skończony etap mej pracy. Spotkała się ona z niezbyt przychylną oceną na konferencji IHKM PAN w dn. 11 XII 1954 r., na której obecni przedstawiciele niemal wszystkich ośrodków archeologicznych w Polsce zarzucili mi zbytne przecenianie roli Celtów w kształtowaniu się stosunków gospodarczo-społecznych w Polsce. Sprowadzano je do roli importów czy wpływów. Toteż dzisiaj, z tym większą przyjemnością daję tutaj zestaw nowej literatury, która niemal całkowicie moją tezę potwierdza. Z tego też względu zestawienie to jest obszerniejsze niż przypisy, które dołączyłam do artykułu uprzednio. Jedyne W. Hołubowicz i K. Majewski stoją nadal konsekwentnie na stanowisku „antyceltyckim“ (por. *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 84—98, 188—209).

Nowe materiały, jakkolwiek w dalszym ciągu nie są uzyskiwane ze stanowisk dających zamkniętą całość, w pełni podkreślają kompleksowość bezpośrednich oddziaływań celtyckich na wszystkie dziedziny życia, aż do wierzeń włącznie. Nie są to jakieś wyrwane z całości przedmioty — określane w literaturze archeologicznej jako znaleziska luźne, importy, czy „wpływy“. Są to materiały właśnie dające bardziej wyrazisty, choć ułamkowy jeszcze obraz zgodnego współżycia dwu etnosów: Celtów i Wenedów. Nie dzieliły ich aż tak znaczne różnice w rozwoju gospodarczym, społecznym, a nawet w poziomie kultury, by to współżycie nie mogło się układać. Tym więcej że w danym wypadku Celtowie wschodni, którzy przenikali na Zakarpacie, byli niewątpliwie już przemieszani z ludnością tubylną spokrewnioną, w mniejszym lub większym stopniu, z Prasłowianami. Przykłady takiego współżycia plemion są znane w historii starożytnej, m. in. także i wśród Celtów. Mamy tu do czynienia przede wszystkim z penetracją elementu rzemieślniczego. Obok dawniej już stwierdzonego rzemiosła kowalskiego, odlewniczego i garncarskiego oraz kamieniarstwa istnieją niewątpliwe ślady hutnictwa żelaznego, warzelnictwa soli, a nawet rzemiosła futrzarskiego. Na to ostatnie również zwrócił uwagę W. Antoniewicz (*tamże*, s. 137). O wysokim stanowisku rzemieślnika w społeczności celtyckiej już w fazie wczesnolateńskiej świadczy m. in. fakt, iż na cmentarzysku w Thuizy nad Marną najbogatszy był grób cieśli (G. Childé, *Archeologia jako nauka społeczna*, „Postępy Archeologii“, nr 2, 1955, s. 101). Tu mamy może najbardziej istotną kontrowersję między relacjami starożytnych przedstawiającymi Celtów jako plemiona wojownicze, podczas gdy w świetle źródeł archeologicznych ujawniają się oni głównie jako rzemieślnicy, kupcy, a nade wszystko organizatorowie życia gospodarczego ludów podbitych czy nawet ościennych, nie pozostających w zależności od nich.

Jest rzeczą znamionną, iż nadal rozrzut stanowisk, na których występują zabytki o charakterze celtyckim, wiąże się z lewym dorzeczem

Wisły i ze szlakiem bursztynowo-solnym. Częstotliwość i różnorodność form celtyckich, jakie się tu spotyka, obojętne czy są to wytwory uznane za dzieło rąk celtyckich, czy też za miejscowe naśladownictwo, świadczy o intensyfikacji oddziaływań etnosu celtyckiego na miejscową ludność. Nie ma tu wcale elementu przypadkowości, wręcz przeciwnie, nowe znaleziska świadczą o prawidłowości zjawisk uzależnionych najwyraźniej od sytuacji gospodarczej i politycznej u ludów ościennych. Jednym z charakterystycznych przykładów jest częstotliwość występowania skorup naczyń toczonych na kółku, malowanych, grafitowych, w najbliższych okolicach Krakowa, na terenach od neolitu niemal gęsto zaludnionych. Trudno spodziewać się, żeby warstwy kulturowe pozostawione przez minione pokolenia mogły się uchronić od mniejszej lub większej dewastacji. Jeśli więc np. znajduje się choćby jeden tylko ułamek naczynia celtyckiego, stosunkowo delikatnego, mamy prawo mniemać, iż kiedyś było to całe naczynie, a nie zawleczony z daleka odpadek. Tym więcej że skorup takich jest pokaźna liczba, nie mówiąc już o odkrytych po II wojnie piecach garncarskich. Trzeba pamiętać o stałej konieczności oczyszczania ze śmieci i odpadków najbliższego otoczenia domów mieszkalnych stojących pojedynczo lub zgrupowanych w osady (obronne lub otwarte). Przecież w pewnych wypadkach ślad rdzy lub też patyny brązowej stanowić może kryterium klasyfikujące z grubsza epokę, do której należy odnieść jakieś znalezisko. W literaturze archeologicznej spotyka się także zasięgi kultur archeologicznych konstruowane m. in. na podstawie właśnie takich ułamkowych znalezisk. Fakt istnienia dość licznych naśladownictw ceramiki celtyckiej ma również swoją wymowę, podobnie jak naśladownictwa broni, ozdób i narzędzi. Tym bardziej zaś jest rzeczą znamionną, iż rozrzut stanowisk, na których występują zabytki o charakterze celtyckim, nadal wiąże się z lewym dorzeczem Wisły i szlakiem bursztynowo-solnym. Nie ma tu więc wcale tzw. przypadkowości. Przeciwnie, możemy już dziś stwierdzić pewną prawidłowość zjawisk uzależnionych najwyraźniej od sytuacji gospodarczej i politycznej w krajach ościennych. Między innymi występowanie skorup naczyń toczonych na kole, malowanych i grafitowych, określanych jednogłośnie jako celtyckie — nie może być bagatelizowane. Punkty, gdzie takie skorupy się znajdują, są coraz bardziej liczne. A jeśli gdzieś znalazł się obecnie jeden tylko ułamek takiego stosunkowo delikatnego naczynia, mamy dowód, że kiedyś znajdowało się w najbliższej okolicy całe naczynie. Jeśli zaś np. w Mogile czy w Tyńcu ilość skorup, z których można złożyć także i całe naczynia, jest dość znaczna, ma to swoją wymowę. Nie mówię już o naśladownictwach tej ceramiki. Rozrzut warsztatów rzemieślniczych oczywiście wiąże się z występowaniem pewnych surowców, znajduje więc uzasadnienie nie tylko w gospodarczym usytuowaniu kraju, ale także i w warunkach geofizycz-

nych. Dla nas bardzo ważne jest, iż warsztaty, które — jak miemam — zakładali rzemieślnicy, Celtowie z pochodzenia, znajdują się niemal z reguły w obrębie lub też w pobliżu osiedla zamieszkanego przez ludność miejscową. Jest to chyba dowód zgodnego współistnienia dwu etnosów, tj. obecności Celtów na naszych ziemiach. Mam wrażenie, że uznając ułamki ceramiki celtyckiej i inne wytwory o typie celtyckim za importy, wiążące się z wyższym standartem życiowym pewnej części ludności miejscowej, bardzo zubożamy zagadnienie znacznie bardziej złożone i interesujące.

POZYCJE WYDANE W OKRESIE MIĘDZY R. 1955 A PIERWSZYM KWARTAŁEM 1957 R.

W. Antoniewicz (*Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej na ziemiach polskich*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 119 i n.) podkreśla wielkie znaczenie Celtów dla rozwoju kultury we wszystkich jej dziedzinach w południowej Polsce. W dyskusji problem ten również poruszano (tamże, s. 150, 151, 170, 171, 178, 180). Na s. 137 pisze m. in.: „Nie znamy też na ziemiach Polski żadnych umocnień warownych poza oppidami celtyckimi ani z okresu lateńskiego, ani rzymskiego“ (zdanie to kwestionowane było w dyskusji).

K. Bielenin (*Sprawozdanie z badań terenowych przeprowadzonych w r. 1955 z ramienia Muzeum Archeologicznego*, wygłoszone na konferencji IHKM PAN w dn. 14-15 maja 1956 r. w Krakowie, maszynopis powielany, s. 14) podaje dane o odkryciu w Kunowie, pow. Opatów, trzech pieców ziemnych do wytopu żelaza z rudy. W warstwie kulturowej znaleziono ceramikę późnolateńską i wczesnorzymską.

Tenże, *Staropolskie zagłębienie żelazne*, „Dawna Kultura“, R. 3: 1956 z. 3, s. 214 i n.

Tenże, *Wczesnorzymskie piece hutnicze z Kunowa i składy kłoców żużla żelazistego z Rudek w ziemi kieleckiej*, „Archeologicke Rozhledy“, R. 9: 1957 z. 1, s. 79—81.

S. Buratyński (*Działalność PMA w Nowej Hucie w r. 1954*, „Wiad. Archeol.“, t. 23: 1956, z. 4, s. 375) sygnalizuje odkrycie w Pleszewie, stan. I, celtyckiej ceramiki metalowej i grafitowej; także w jednym z ogrodów znaleziono celtycką ceramikę grafitową.

S. Buratyński i J. Piaskowski (*Z dziejów starożytnej metalurgii na ziemiach Polski południowej*, Kraków 1956) podają opis dymarek odkrytych w najbliższych okolicach Krakowa, analizę żużla itp. Podkreślają, iż asumptem do powstania wielkiego ośrodka garncarskiego w pobliżu Krakowa były pokłady doskonałego siwego ilu używanego zarówno do wylepiania pieców garncarskich, jak i do wyrobu naczyń.

Ci sami (*Piece garncarskie i piece hutnicze*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeol.*, s. 170) omawiają konstrukcję celtyckich pieców garncarskich z Nowej Huty-Wyciąży i Podłęża oraz dymarek z Igołomi i Nowej Huty.

K. Dąbrowski (*Badania archeologiczne we wsi Piwonice w pow. kaliskim w r. 1954*, „Sprawozdania Archeologiczne“, t. 1: 1955, s. 50—51) donosi, że m. in. znaleziono w pobliżu interesującego bruku z kamieni polnych typową celtycką skorupę z ornamentem stemplowym (kółek i esownic).



J. Filip, *Keltové ve střední Evropě*, „Monumenta Archaeologica“, Praha 1956 CAV. Wielkie, 469 stron liczące, kompendium materiałów celtyckich ze środkowej Europy ze specjalnym uwzględnieniem Czechosłowacji. Powiązanie źródeł archeologicznych z wiadomościami historycznymi. W Polsce ukazało się ono z początkiem bieżącego roku, szerzej uwzględnię je w dalszym ciągu mojej pracy.

W. Hołubowicz (*O kształtowaniu się i rozwoju społeczeństw słowiańskich na ziemiach polskich*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeol.*, s. 85) uważa tezę o osadnictwie celtyckim na Śląsku i Kujawach za dostatecznie nie uzasadnioną. Zagadnienie celtyckie poruszano w dyskusji nad referatem, tamże, s. 99, 100, 111, 113, 114.

Tenże (*Starożytny ośrodek hutniczy koło Tarhalic na Śląsku*, „Dawna Kultura“, R. 3: 1956 z. 3, s. 207—217) omawia jeden z największych obiektów hutniczych w środkowej Europie, częściowo zbadany przed I wojną światową przez naukowców niemieckich i datowany przez nich na podstawie ułamków ceramiki na wczesny okres żelaza. Obecnie W. Hołubowicz wprowadza korekturę i datuje to stanowisko na wczesny okres rzymski, biorąc za podstawę konkurencję dymarek oraz przewagę skorup z tego czasu. Przypuszczać można, iż z czasem znajdują się zabytki stwierdzające, iż ośrodek był czynny także i w młodszym okresie żelaza.

R. Jamka, *Niektóre zagadnienia związane z procesem rozkładu wspólnoty pierwotnej*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeol.*, s. 150.

K. Jażdżewski (*Niektóre problemy dotyczące pochodzenia Słowian*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeol.*, s. 100 i n.) wypowiada się za pobytem Celtów w Polsce biorąc pod uwagę charakter mnożących się stale znalezisk: „mamy do czynienia z celtycką ekspansją nie tylko na południe od Karpat, ale i na północ od nich, idącą szerokim łukiem wzdłuż północnego Podkarpacia z celtyckiego centrum osadnictwa środkowoeuropejskiego w kierunku Morza Czarnego... Na terenie Małopolski [...] w pewnych okolicach tego terytorium więcej wiemy o zabytkach celtyckich niż o zabytkach kultury wenedzkiej. Dawno już językoznawcy sygnalizowali na terenie Kujaw pewne nazwy rzeczne typu celtyckiego. Teraz mamy tam takie stanowiska archeologiczne, na których są typowe naczynia celtyckie...“ Dalej następuje wyliczenie, które pomijam.

J. Kaźmierczyk, *Osada hutnicza w Groszowicach*, „Dawna Kultura“, R. 1: 1954 nr 1, s. 31.

A. Kietlińska przygotowała do druku monograficzne opracowanie osadnictwa z Góry Zamkowej w Cieszynie, które ukaże się w jednym z tomów „Materiałów Starożytnych“.

J. Kmiecński (*Osadnictwo słowiańskie i ceramika „siwa“ na terenie Kujaw i ziemi łęczyckiej*, „Dawna Kultura“, R. 2: 1955 z. 1, s. 16—21) względami politycznymi tłumaczy pojawienie się liczniejszych rzemieślników, którzy uciekali z terenów zagrożonych burzą wojenną na obszary względnie spokojne, tj. na Zakarpacie.

A. Krauss (*Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Kurdwanowie k. Krakowa w latach 1954—1955*, maszynopis powielany na konferencję sprawozdawczo-planującą w Krakowie w dn. 14—15 maja 1956 r.) na s. 40 pisze: „znaleziono tu ślady zabytków późnolateńskich (celtyckich?)“.

G. Leńczyk (*Wyniki dotychczasowych badań na Tyńcu, pow. Kraków*, „Materiały Starożytne“, t. 1: 1956, s. 7—49) daje opis przekopów i sondaży oraz materiału zabytkowego, kończący się następującym ustępem:

„Z powyższych zestawień widzimy, że stwierdzone umocnienia nigdzie nie przypominają budowy grodów późnołużyckich o konstrukcji skrzyńcowej czy przeładkowej, mają charakter zupełnie odmienny, swoisty, wykazują dziwną różno-

rodność założeń obronnych możliwą do wytłumaczenia tylko długotrwałością i wielokrotną przebudową“.

„Osiedle na wzgórzu klasztorным było czynne, jako umocnione również w okresie lateńskim.. ciągłość osadnictwa prasłowiańskiej ludności tubylczej poświadczono zabytkami aż do ceramiki siwej włącznie. Taki sam obraz daje warowna osada na Górze Zamkowej w Cieszynie, gdzie na podłożu ceramiki lużyckiej zjawiają się naczynia wykonane na krążku garncarskim, ułamki naczyń grafitowych i nieliczne skorupki ceramiki malowanej celtyckiej. W Tyńcu i Cieszynie spotykamy zasobnice wykonane ręcznie, ale z naśladowaniem formy zasobnic toczonych na kole garncarskim“. Osada tyńiecka istniała w okresie lateńskim i rzymskim... kończy swój żywot z rozpoczęciem się wędrówki ludów od Hunów począwszy z końcem IV w. i poruszonych przez nich szczepełów germańskich...“

Bardziej szpecyzowaną tezę G. Leńczyka widzimy w streszczeniu angielskim tej pracy: 1) „we have to deal with the Celtic fashion: but not the Celtic occupation; 2) after the dispersing of the Celtic tribes by the Romans and Germans, Celtic craftsmen came to our territory; 3) the painted Celtic pottery was not imported from Stradonice but it is of local origin and was made in Celtic potter's workshops in the vicinity of Krakow. The Celtic potter's wheel was not adopted by the local population, so the Celtic craftsmen did not dwell long in our lands“.

G. Leńczyk, *Mur obronny na grodzisku w Poznachowicach*, „Ochrona zabytków“, R. 9: 1956 z. 1/2, s. 110—111. Wyróżnione tu zostały dwa systemy umocnień na szczycie góry Grodzisko, wys. 622 m: „Wał dolny tworzący jakby podgrodzie to mur ułożony w dolnych warstwach na zaprawie wapiennej z kamieni piaskowcowych... w górnym wale szlaka...“

K. Majewski, *Kontakty plemion zamieszkujących ziemie polskie z prowincjami rzymskimi w pierwszych wiekach n. e.*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna*, s. 188—209, 215—217, 223—225, 227, 233.

J. Marciniak (*Badania archeologiczne w Nowej Hucie*, „Dawna Kultura“, R. 2: 1955 z. 4, s. 217) omawiając znaleziska z Wyciąży tak pisze: „kilka prostokątnych, lekko wgłębionych ziemianek. Jedna z nich o wymiarach 420 × 260 cm... wykazywała konstrukcję słupową. Wewnątrz... dymarka zawierająca bryły żelaznego żużla... z jamą przydymarkową. W obu jamach znaleziono ceramikę typu celtyckiego, toczoną, grafitowaną względnie z domieszką grafitu, poza tym... mały tygielek z grafitu. W pobliżu obiektu prostokątnego odkryto piec kopułkowy z przegrodą o konstrukcji rusztowej, zawierający taką samą ceramikę jak i obiekt. Uprzednio natrafiono na badanym terenie, niestety w partii zniszczonej w czasie prac ziemnych, prawdopodobnie na resztki dymarek, o czym zdawały się świadczyć bryły żelaznego żużla; poza tymi obiektami odkryto zespół narzędzi żelaznych“ (o typach celtyckich — przyp. IRP). S. 218: „nad brzegiem tarasu Wisły... stwierdzono istnienie osady. W obrębie jej części z okresu późnolateńskiego i rzymskiego występowały ziemianki (niektóre były prostokątne i stwierdzono w nich ślady po słupach)... w jednej z nich ułamek zapinki oraz ceramikę tzw. celtycką, malowaną... w palenisku jednej z jam, w zwartym zespole współwystępowania ceramiki tzw. celtyckiej, malowanej, z rodzimą, lepioną ręcznie, 2 brązowe zapinki z I w. n. e., srebrną monetę z czasów Wespazjana oraz ułamek naczynia *terra sigillata*...“

W świetle tych materiałów i innych pochodzących z Cieszyna, Tyńca, a przede wszystkim Podłęża, widać, że Celtowie odegrali poważną rolę jako czynnik wpływający pośrednio (a może i bezpośrednio) na układ stosunków społeczno-gospodarczych na naszych ziemiach. S. 222: „...impuls ten przyszedł z zewnątrz, ode-

grały tu rolę zapewne wpływy celtyckie (jednym z dowodów tego jest hutniczy ośrodek produkcyjny odkryty w Wyciążach). Również w zakresie uprawy roli zaznaczyły się wpływy kultury celtyckiej — pojawiają się udoskonalone narzędzia, jak np. półkoski [Wyciąże]..., radlice żelazne [Mogila]..., udoskonalone żarna obrotowe na Śląsku i w Małopolsce... i tu znów widzimy wpływ kultury celtyckiej. Żarna te... upowszechniają się u nas w okresie rzymskim, m. in. ... w Mogile i Pleaszowie. Wpływ kultury celtyckiej... w zakresie produkcji garncarskiej... w okresie późnolateńskiego (w Wyciążach i Podłężu)... Na koniec należy zwrócić uwagę na współwystępowanie ceramiki rodzimej, ręcznie lepionej, ...wenedzkiej...“

W sprawozdaniu J. Marciniaka występuje niezwykle wyraziście kompleksowość tychoddziaływań, które nazywamy „celtyckimi“ i których nie można (moim zdaniem) uznać za jakieś nie zdefiniowane bliżej wpływy, jak to postuluje autor.

S. Nosek (*Wyniki badań terenowych w rejonie Igotomia-wschód, prowadzonych w latach 1953—54*, „Sprawozdania Archeologiczne“, t. 1: 1955) na s. 33 pisze: „interesującym obiektem jest owalna jama LIII [późnolateńska] o półkolistym dnie. W jamie tej znaleziono skupienie dużych fragmentów polepy, w znacznej części zeszlakowanej, i soczewek popiołu, i węgla drzewnych... Mamy tu do czynienia najprawdopodobniej z prymitywnym piecem hutniczym służącym może do wytapiania metali kolorowych. Za takim przypuszczeniem przemawia także znalezienie w osadzie kilku fragmentów zeszlakowanych tygielków“.

S. Nosek, *Sprawozdanie z badań terenowych Muzeum Archeologicznego w Krakowie w 1955 r. i plan prac na r. 1956* (maszynopis powielony na konferencję sprawozdawczo-planującą w Krakowie w dn. 14—15 maja 1956 r.), s. 6 i 7: „Mogila na stanowisku 7... paleniska z kamieni wśród ułamków ceramiki... fragmenty naczyń grafitowanych i celtyckich naczyń malowanych“.

„Kunów, pow. Opatów — szczątki trzech dymarek datowane... ceramiką na przełom okresu późnolateńskiego i rzymskiego — kloce żuźla analogiczne do kloców z innych miejscowości na terenie Gór Świętokrzyskich. Pozwala to przypuszczać, że cały ten okręg starożytnego przemysłu hutniczego pochodzi z okresu późnolateńskiego i rzymskiego... W Poznachowicach, pow. Myślenice, odkryto w dolnym wale niezbyt obfite ułamki ceramiki późnolateńskiej i wczesnośredniowiecznej...“

B. Zielenka (*Cmentarzysko z okresu lateńskiego w Piotrkowie Kujawskim*, „Wiad. Archeol.“, t. 23: 1956 z. 3, s. 275 i n.) publikuje grób ciałopalny, częściowo zniszczony, zawierający dwa żelazne miecze, pochwę od jednego z nich także żelazną, grot oszczepu i umbo z prostokątnej taśmy żelaznej. Wszystkie zabytki poza mieczem jednosiecznym posiadają formy charakterystyczne dla środkowolateńskiej kultury celtyckiej.

ЯНИНА РОСЕН-ПШЕВОРСКА

### ПРОБЛЕМА ПРЕБЫВАНИЯ КЕЛЬТОВ В МАЛОЙ ПОЛЬШЕ

Уже в междувоенный период проблема пребывания кельтов на территории Польши была объектом дискуссий. Наряду с многочисленными работами, фрагментарно затрагивающими этот вопрос, имеются также две монографии: М. Яна о кельтах в Силезии и Я. Розен-Пшеворской о кельтских древностях в Польше. Сжато, но синтетически обсудил кельтскую проблему И. Костржевский в своем труде под заглавием *От мезолита до периода переселений народов*. Обе упомянутые монографии, имеющие прежде всего описательный характер, осно-

ывались на предпосылке, что кельты пребывали на территории польских земель. Однако многие деятели науки продолжали считать кельтские древности с территории польских земель следами торговых сношений или — ближе неуточненными — „заимствованиями“.

В послевоенный период значительно увеличилось количество кельтских древностей, открытых не только в Силезии и Малой Польше, но также на территории средней Польши и Куявии. Они свидетельствуют о мощной — в особенности за последние два века до нашей эры — экспансии кельтской культуры на территории, замыкающиеся в левом бассейне реки Вислы.

Не исключено, что раннелатенские древности, главным образом украшения, находимые в пределах Малой Польши и Куявии — не упоминая уже о Силезии — являются следами товарообмена, связанного быть может с торговлей куявской солью, балтийским янтарем, зерном, пушниной, медом, полотном и пр. Роскошные украшения, оружие, дорожную посуду из бронзы и изготовленные на гончарном круге сосуды можно признать лишь импортными товарами, предназначенными на покрытие спроса со стороны более зажиточной группы, возникавшей в среде аборигенов. Наряду с этими предметами роскоши выступает также обильное количество предметов широкого потребления, как то: орудия и инструменты из железа, обыкновенное неорнаментированное оружие, застежки, являющиеся по своему характеру предметами обихода, а не украшениями, — которые часто встречаются в погребениях местного населения и к тому же не только в Малой Польше (напр. Блоне повята Сандомеж), но также и в Великопольше и Куявии (Вымислов повята Гостынь, Хелмно). Это является свидетельством оживления и укрепления связей — и не только торговых — между кельтами и венедами. В пользу этого предположения мог бы говорить факт выступления могил с исключительно кельтским оснащением. Не исключено, что вслед за купцами на эти земли могли в среднелатенский период проникать кельтские ремесленники — литейщики, кузнецы, гончары — известные, как производители изделий высшего качества, которые здесь оседали, смешиваясь с коренным населением.

До сих пор все еще остается неразрешенным спор о могилах из м. Ивановице и Вилькув (повята Мехув). По мнению некоторых исследователей открытые в Ивановицах археологические ценности были найдены в могилах праславянских военачальников. Однако в обряде погребения выступают определенно кельтские, а не венедакие характерные черты. Этот факт как бы свидетельствует о том, что могилы принадлежали кельтским воинам, которым — возможно — были подвластны не только их побратимы, но и некоторая — по крайней мере — часть коренного местного населения. Знаменательными являются также находки в этих могилах обточенной на гончарном круге керамики среднелатенского типа. Заключая по более поздним исследованиям, самые интересные находки относятся к последней фазе латена. Наряду с многочисленными железными изделиями, орудиями труда, оружием и украшениями на многих стоянках выступает изготовленная на гончарном круге графитная и расписная кельтская керамика, также как и подражания ей, лепленные вручную.

Землянки и гончарные печи с содержащейся в них кельтской керамикой, следы каменных защитных валов являются элементами, которые можно связывать с поселенческим движением (Могила, Выционже, Тынец, Познаховице, Цешин). До сих пор еще не было установлено, существовал ли на территории Польши кельтский „oppidum“; кажется однако, что кельты могли использовать защитные сооружения, построенные местным населением.

Приведенные выше факты как бы указывают на то, что в течении двух последних веков до нашей эры кельты пребывали не только в Силезии, но и в Малой Польше.

Кельты способствовали распространению лучших орудий труда, более совершенного оружия и керамики среди коренного венедского населения, вступившего в то время в конечную стадию разложения строя родовой общины. Распространение кельтов на территории, лежащей в бассейне Вислы, связано также с натиском германцев и римских легионов, оттеснивших кельтские племена с их давних земель. По следам кампании военного характера (ивановицкие погребения с останками воинов высшей категории, о чем свидетельствуют рыцарские доспехи и мечи) развивалось колонизаторское движение, одним из проявлений которого было основание производственных центров. Повидимому кельты составляли здесь малочисленную группу, которая сравнительно быстро была ассимилирована количественно преобладавшим местным населением.

Для выяснения подлинной роли кельтов в историческом процессе, развивавшемся на польских землях, необходимо осуществить следующие исследовательские постулаты: а) провести до конца археологические расследования в местностях: Познаховице, Тынец, Могила, Цешин и Ивановице, чтобы располагать более полной базой исторических источников; б) опубликовать в ближайшее время материалы, добытые на этих стоянках и кельтские материалы из Силезии; в) произвести химический и микрографический (прозрачный шлиф) анализ подлинной и поддельной кельтской керамики и железных изделий, чтобы установить, являются ли они предметами ввезенными, продукцией изготовленной из импортированного сырья или кельтского типа изделиями местного происхождения. Это дает возможность определить правильные познавательные критерии для кельтских изделий и для одновременной с ними местной венедской продукции; г) сравнить результаты исследований позднелатенских и римских предметов древности, чтобы или собрать доказательства эвентуальной связи между этими явлениями, или дать на этот вопрос отрицательный ответ; д) определить территориальные пределы распространения изделий кельтского типа из Малой Польши (Центральная Польша, Куявия) и проследит эвентуальные связи с западной Украиной, Червонной Русью и Словацкими землями.

JANINA ROSEN-PRZEWORSKA

#### THE PROBLEM OF THE CELTIC CULTURE IN LITTLE POLAND

The problem of the settlement of the Celts in Polish lands has been a subject of discussions already during the period between the two world wars. Besides a great number of publications of a rather contributionary character, two monographic works must be mentioned: that of M. Jahn about the Celts in Silesia and that of J. Rosen-Przeworska about the archaeological Celtic remains in Poland. J. Kostrzewski has treated the Celtic problem in a short but syntetic form in his work *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*. Each of the two above cited monographies — of a chiefly descriptive character — presumes the Celts to have sojourned on Polish territories. Other scientists, however, continue to consider the Celtic products known from Polish lands as hints of a commercial intercourse or of some „influences“ rather difficult to identify.

After World War II the archaeological record in Celtic relics increased considerably not only in Silesia and in Little Poland, but also in Central Poland and

in the province of Kujawy. It attests a strong outspreading of the Celtic culture on territories of the left Vistula basin, where the expansion reached its highest level during the two last centuries before our era. Early La Tène finds, chiefly ornaments, discovered in Silesia, in Little Poland and in the Kujavian lands are supposed to be traces of a commercial interchange, perhaps for the Kujavian salt, the Baltic ambre, or for corn, furs, honey, linen etc. Such wares as luxurious ornaments, weapons, bronze vessels and a fine pottery turned on the wheel may be regarded only as foreign products, imported for the needs of a wealthier social group evolving from amidst the local population. In strict association with those articles of luxury we observe numerous objects of every-day life, like iron implements, ordinary not ornamented weapons, common safety-pins, frequently found in tombs of the local communities not only in Little Poland (e. g. Błonie, distr. of Sandomierz) but also in Great Poland and in the Kujavian region (Wymysłów, distr. of Gostyń, Chełmno). That gives evidence for the intensification of the relations between Celts and Wends, perhaps not limited to the commercial intercourse only, as testified by tombs furnished exclusively with objects of Celtic origin. We may suppose traders to have been followed in the Middle La Tène by Celtic artisans: by founders, blacksmiths, potters, settling down among the autochthonous population and manufacturing products of a higher quality.

Till now the problem of the tombs of Iwanowice and Wilków, distr. of Miechów, is still contested. The opinion of some scientists is to consider the finds of Iwanowice as burial gifts deposited in Early-Slavonic chieftains' graves. The burial habit, however, seems to have an explicitly Celtic and not Wendish character. It may confirm the tombs as belonging to Celtic warriors who apparently exerted some authority not only over their kinship but likewise over at least one part of the local population. We must further indicate as prominently characteristic the presence in those graves of a Middle La Tène pottery fashioned on the potter's wheel. As attested by recent investigations the most significant finds are those which offer limiting dates for the last stage of the La Tène period. On many sites occur numerous iron objects, gear, weapons, ornaments, associated as well with Celtic ceramics turned on the potter's wheel, graphitted and painted, as with specimens of their hand-shaped copies. Remains of stone linings, pit dwellings and potters' kilns bearing Celtic earthen ware state for elements which might be considered as closely connected with human settlements (Mogiła, Wyciąże, Tyńiec, Poznachowice, Cieszyn). Though any evidence for a Celtic oppidum is lacking till now, it seems likely that the Celts must have utilized the defensive works erected by the autochthonous. Thus the archaeological record may be supposed to prove the presence of the Celts not only in Silesia but also in Little Poland, lasting through the two last centuries before our era. Moreover, the Celts contributed considerably to the diffusion of better working implements, of improved armaments and fine pottery among the Wend society just arrived at the final stage of the decay of its clan-community. The Celtic penetration into the territories of the Vistula basin is to be considered as a consequence of the Celts having been dislodged from their former domains by the Roman legions and the Germans. The military action, detectable in the graves of Iwanowice where warriors of an upper social rank were buried with the knights' belts and swords, has been followed by a colonizing action easily testified e. g. by the creation of productive centres. The Celts, however, seem not to have formed a more numerous group, melting away rather quickly in the floods of the local population.

If the rôle of the Celts in the historical process occurring in Polish lands will

have to be explained correctly, the following scientific claims are necessary to its full realization: a) excavatory works continued and led to a final stage on such sites as Poznachowice, Tyniec, Mogiła, Cieszyn, Iwanowice, in order to accumulate the archeological records to their utmost; b) publication of the records stated in the just mentioned sites and of the Celtic materials gathered in Silesia; c) chemical and micrographic analysis (in transparent grinding technic) made on original Celtic pottery, on its copies, and on iron objects in order to identify them as imported ware or as manufactured out of imported raw materials, or even to prove their local manufacturing based on Celtic patterns. It will thus permit us to frame in their real lines the through criterions for the Celtic industry and for the contemporaneous Wend production; d) classification of the results obtained by the study of the Late La Tène and Roman finds, most valuable to trace and to prove the possible links which could have existed between those phenomena, or to decide for a negative aspect of the problem; e) establishment of the cultural zoning of the typical Celtic ware in Little Poland (Central Poland, Kujawy) and the detection of presumable contacts with the Western Ukraine, with Subcarpathian Russia and Slovakia.